Pismo nie jest datowane naprzód

ROK XV. Nr. 231 (4548) WILNO, Środa 24 sierpnia 1938 r. Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

Nowogródzki, Grodzieński, Suwalski, Poleski i Wołyński

Berlińska wizyta Horthy'ego

Wizyta regenta Horthy'ego w Trzeciej Rzeszy jest bez wątpienia najdonioślejszym wydarzeniem politycznym chwili obecnej. Odbywa się bowiem w momencie, kiedy sytuacja polityczna w Europie jest nadzwyczaj skomplikowana i naprężona i kiedy takie lub inne stanowisko Węgier może bardzo mocno zaważyć na dalszym jej kształtowaniu się.

Nic też dziwnego, że w związku z berlińską wizytą regenta Horthy'ego pod adresem Węgier ze stolic państw zainteresowanych dają się słyszeć różne rady, propozycje lub nawet ostrzeżenia. Londyn i Paryż, a szczególnie sąsiadujące z Węgrami państwa Małej Ententy, wykazują wyjątkowe zainteresowanie berlińską wizytą admirała Horthy'ego. Fakt bowiem, że jednocześnie z wyjazdem Horthy'ego do Trzeciej Rzeszy rozpoczęła swe obrady Rada Małej Ententy, która zajęła się przede wszystkim sprawami węgierskimi idąc na przekreślenie klauzul wojskowych traktatu w Trianon, krępujących Węgry — w sposób wyraźny świadczy, iż Mała Ententa oraz stojąca za nią Francja robią wszystko, by usunąć przeszkody, stojące na drodze do porozumienia z Budapesztem i mogące go popchnąć w objęcia Berlina.

Traktat w Trianon zawiera jednak nie tylko klauzule wojskowe, uniemożliwiające Węgrom zbrojenie się. Pozbawił on Węgry prawie 73% dawnego obszaru i 77,6% ludności na rzecz Czechosłowacji, Rumunii i Jugosławii, czyli państw tworzących Małą Ententę. W liczbie odciętej od Węgier ludności, znajduje się przeszło 3 miliony Węgrów. W wyniku realizacji traktatu w Trianon Węgry zostały państwem dość słabym i stosunkowo małym.

Tym nie mniej jednak na Węgrzech, które po wojnie światowej z państwa wielonarodowościowego przekształciły się w państwo narodowe, prawie całkowicie pozbawione mniejszości, zbudziła się bardzo silna świadomość narodowa oraz aspiracje odbudowy wielkich Węgier. Dążenia te siłą rzeczy zaprowadziły Węgry powojenne do tzw. bloku państw rewizjonistycznych, pragnących dokonać przesunięć terytorialnych na swą korzyść.

W bloku tych państw Niemcy zawsze grały pierwsze skrzypce. Dzisiaj zaś, kiedy Trzecia Rzesza przekreśliła większość przepisów systemu wersalskiego i z całą energią dąży do odzyskania utraconych w wyniku wojny światowej obszarów — marzenia polityków węgierskich w części przynajmniej wydają się być bliskie realizacji. Tym bardziej, że propaganda oraz dyplomacja Trzeciej Rzeszy nie od dzisiaj daje do zrozumienia Budapesztowi, że idąc razem z Berlinem może liczyć na zaspokojenie swych aspiracji, zmierzających do odbudowy wielkich Węgier.

Poza tym należy również wziąć pod uwagę sytuację gospodarczą Węgier. Wielkie Niemcy są głównym odbiorcą węgierskich produktów rolniczych. W chwili obecnej znalezienie innego rynku zbytu oraz gospodarcze uniezależnienie się od Niemiec jest dla Węgier wprost niemożliwością. Gdyby jednak nawet w dążeniu do gospodarczego usamodzielnienia się przyszły Węgrom z pomocą inne państwa, to i tak wątpliwą jest rzeczą, by się to udało. Ubogie w surowce Niemcy są bowiem bardzo zainteresowane w posiadaniu geograficznie bliskiej, a w czasie wojny bez trudu dostępnej, bazy zaopatrzenia. Pod tym względem basen naddunajski, mogący im dostarczyć różnych surowców (Węgry — produktów rolniczych; Rumunia — benzyny, nafty; Czechy — rud i produktów przemysłowych) jest godny wyjątkowej uwagi. A Węgry, jak wiadomo, w basenie naddunajskim zajmują bardzo ważną pozycję.

Chcąc opanować ten basen, należy przede wszystkim opanować Węgry. I Niemcy doskonale to rozumieją.

To też — gdy wiosną r. b. udał się do Budapesztu wysłannik kanclerza Hitlera, dowódca niemieckiej floty wojennej, admirał Raeder, celem zaproszenia admirała Horthy'ego do Rzeszy — od razu było wiadomo, że Berlin przypisuje zacieśnieniu stosun

(Dokończenie na str. 2)

alfa

Regent Horthy z Hitlerem na morzu

KILONIA (Pat). Awizo marynarki niemieckiej „Grille", mając na pokładzie regenta Węgier Horthy'ego i kanclerza Hitlera, wszedł 23 bm. rano do Kanału Kilońskiego. Po przejściu kanału „Grille" wczesnym popołudniem osiągnął śluzę Brunsbusttel i spotkał się ze statkiem linii okrętowej Hapag „Patria", na którego pokładzie znajduje się małżonka regenta, pani Horthy. Stąd oba statki skierowały się na Helgoland, gdzie stanęły na kotwicy.

Uroczystości ku czci Św. Stefana na Węgrzech



Na Węgrzech odbywały się wielkie uroczystości ku czci pierwszego króla Węgier św. Stefana, związane z 900-letnią rocznicą śmierci świętego króla. W związku z tym jubileuszem, odbyło się w starym mieście koronacyjnym Székésfehérvar uroczyste posiedzenie obu izb parlamentu węgierskiego. Na zdjęciu fragment z posiedzenia. W środku specjalnym podium stoi regent Węgier admirał Horthy, obok niego prymas Węgier kardynał Serédi oraz członkowie rządu z premierem Imredy na czele.



Na zdjęciu 3 fagment z uroczystej procesji jubileuszowej z relikwiami św. Stefana, przy udziale regenta Węgier, na ulicach Budapesztu.

Mała Ententa zgadza się na zbrojenie Węgier

O sytuacji w Czechach ani słowa

Komunikat z obrad Małej Ententy w Bled

BIAŁOGRÓD, (Pat). 23 bm. po południu ogłoszono komunikat oficjalny o przebiegu obrad rady Małej Ententy w Bled.

Komunikat wyraża zadowolenie z powodu zawarcia układu w Salonikach między Bułgarią i Ententą Bałkańską, stwierdzając, iż układ ten jest wyrazem konsolidacji na Bałkanach i przyczynił się do dzieła powszechnego pokoju.

Rokowania, prowadzone od roku z Węgrami, stwierdza dalej komunikat, pozwoliły osiągnąć porozumienie w sprawie wzajemnego wyrzeczenia się wszelkiego uciekania się do siły pomiędzy Węgrami a państwami Małej Ententy oraz do uznania ze strony państw Małej Ententy równouprawnienia Węgier w dziedzinie zbrojeń. Pewne sprawy są jeszcze w toku dyskusji celem oczyszczenia drogi do ustalania stosunków dobrego sąsiedztwa pomiędzy Węgrami a Małą Ententą. Zważywszy, iż sprawy te nie zostały jeszcze załatwione, ogłoszenie wspomnianych układów nie mogło nastąpić. Mała Ententa i Węgry uznały iż jednobrzmiący komunikat, przedstawiający stan rokowań, zostanie jednocześnie ogłoszony w Bledzie i w Budapeszcie.

Co się tyczy stanowiska wobec Ligi Narodów, komunikat stwierdza, że rada Małej Ententy zdaje sobie całkowicie sprawę, że w sytuacji obecnej Liga Narodów nie może odpowiadać całkowicie zadaniom, jakie jej były powierzone przez twórców paktu. Mała Ententa współpracować będzie z Ligą Narodów w granicach istniejących możliwości.

Rada Małej Ententy wyraża zadowolenie z dyskusji w Lidze Narodów w sprawie Abisynii, uważając, że debata odbyła się w sposób, pozwalający na załatwienie zagadnienia, które było jedną z przyczyn niepokoju, istniejącego w Europie. Rozwiązanie to może tylko w wielkim stopniu przyczynić się do dzieła zgody i uspokojenia.

Następnie rada omówiła zagadnienie Dunaju, postanawiając, że eksperci techniczni trzech rządów zbiorą się wkrótce w Białogrodzie, by zbadać tę sprawę we wszystkich szczegółach.

Następne posiedzenie rady Małej Ententy odbędzie się we wrześniu w Genewie.

* *

BERLIN, (Pat.) „Nazional Z'g.", omawiając w depeszy swego korespondenta w Bled dotychczasowy przebieg konferencji państw Małej Ententy, podaje, iż konferencja miała się zakończyć w poniedziałek wieczorem, a przedłużona została jedynie wskutek stanowiska ministra czechosłowackiego Krofty, który cały ciężar obrad przesunąć pragnął ze sprawy stosunku Małej Ententy do Węgier na sprawę sudecką.

Początkowo należało się spodziewać, iż jednocześnie z przyznaniem Węgrom wolności zbrojeń załatwiona będzie i sprawa położenia mniejszości węgierskiej w krajach Małej Ententy, jednak Czechosłowacja, nie chcąc zdecydować się na konieczne ustępstwa, wbrew dążeniom Rumunii i Jugosławii, odsunęła to zagadnienie na dalszy plan.

Wielkie trudności sprawia też uzgodnienie sprawy reprezentacji państw Małej Ententy na terenie Genewy. Kolej przypada obecnie na Jugosławię, lecz Czechosłowacja dokłada wszelkich starań, aby jej przedstawiciel wyjechał we wrześniu do Genewy w charakterze reprezentanta całego ugrupowania.

Pakt nieagresji z Węgrami?

BIAŁOGRÓD, (Pat). Ogłoszony został następujący komunikat równocześnie w Bled przez stałą Radę Małej Ententy i w Budapeszcie przez rząd węgierski.

Toczące się od roku ubiegłego pomiędzy Węgrami z jednej strony a Rumunią, Jugosławią i Czechosłowacją z drugiej, rokowania, ożywione wspólnym pragnieniem oczyszczenia terenu od elementów, mogących przeszkodzić rozwojowi dobrosąsiedzkich stosunków pomiędzy Węgrami a trzema państwami Małej Ententy, umożliwiły urzeczywistnienie wstępnych układów.

Układy te zawierają uznanie ze strony trzech państw równouprawnienia Węgrów w dziedzinie zrojeń i wzajemne wyrzeczenie się wszelkiego odwoływania się do siły pomiędzy Węgrami a wymienionymi państwami.

W toku rokowań, które poprzedziły zrealizowanie tych układów, były również przedmiotem pogłębionego i życzliwego badania wszelkie inne sprawy, których rozwiązanie mogłoby wpłynąć w sposób korzystny na stosunki pomiędzy państwami naddunajskimi. Rozważane były deklaracje, precyzujące stanowisko wyżej wymienionych państw odnośnie tych spraw. Lecz nie mogły one być ustalone w formie ostatecznej. Należy żywić nadzieję, że skoro już raz trudności zostały przezwyciężone, rokowania, dotyczące tych kwestii, zostaną doprowadzone do pomyślnego końca i że zrealizowane w układy i deklaracje, o których mowa, będą ogłoszone równocześnie.

Premier Negrin wrócił z tajemniczej podróży

BARCELONA. (Pat). Premier Hipanii Negrin powrócił 22 bm. wieczorem do Barcelony.

Gen. Franco złamał opór czerwonych pod Toledo

Znaczną ilość jeńców i broni zdobyły wojska powstańcze

SALAMANKA. (Pat.) Komunikat urzędowy kwatery głównej: Na froncie Toledo miało miejsce silne natarcie na odcinku Puent del Arcobispo, gdzie rozpoczęła ofensywę armia centralna pod dowództwem generała Saliquet. Oddziały narodowe po złamaniu oporu nieprzyjacielskiego zajęły szereg ważnych pozycyj, jak Mohedas de la Jara, Alde Nueva de San Bartolome, La Estrella, Aldenueva de Barbar, Roya, Nava Ricomalillo i Wyżynę Ostrella. Wzięto do niewoli 400 osób, w czym dowódcę batalionu.

Próba ataku nieprzyjacielskiego na Zarracapilla skończyła się niepowodzeniem.

Na odcinku Ebro w dalszym ciągu stosowano dotychczasową taktykę, polegającą na niszczeniu silnym ogniem artyleryjskim i bombardowaniem lotniczym nieprzyjacielskich stanowisk. Piechota narodowa okrążyła cały pułk nieprzyjacielski. Wzięto do niewoli 200 osób oraz pochowano kilkaset trupów, zdobyto 34 karabiny maszynowe, 800 karabinów ręcznych i 3 czołgi.

Daladier utrzyma się

Wściekłość komunistów i socjalistów. Destrukcyjna akcja Konfederacji Pracy. Zrozumienie w społeczeństwie



DALADIER.

PARYŻ. (Pat.) W ocenie ostatniego przemówienia premiera Daladier oraz rekonstrukcji gabinetu, opinia francuska podzieliła się wyraźnie na dwa obozy. Nowy program społeczno-gospodarczy zawarty w deklaracji premiera, jak również sposób w jaki rozwiązał on kryzys w łonie rządu, znalazł

CAŁKOWITE UZNANIE NA ŁAMACH CAŁEJ PRASY PRAWICOWEJ I UMIARKOWANEJ,

począwszy od dzienników skrajnie prawicowych aż po prasę radykalną, natomiast prasa skrajnie lewicowa, jak socjalistyczny „Populaire", komunistyczna „Humanite" oraz organ Generalnej Konfederacji Pracy „Le Peuple"

BEZWZGLĘDNIE ATAKUJĄ PREMIERA,

oskarżając go o zmianę polityki społecznej rządu.

Między stanowiskiem „Populaire" a „Humanite" i „Le Peuple" istnieją wszak że dość poważne różnice. O ile socjaliści ostrzegają premiera przed konsekwencjami parlamentarnymi jego kroku to jest grożą przejściem do opozycji i twierdzą, że wskutek tego wytworzy się głęboki rozdźwięk w łonie partii radykalnej, to komuniści i syndykaliści grożą rządowi otwarcie „mobilizacją i bezpośrednią akcją mas robotniczych".

B. premier Blum na łamach „Populaire" pisze m. in.: „Premier Daladier aby zwiększyć ilość godzin pracy w niektórych gałęziach przemysłu oraz zmienić system płacy za godziny nadliczbowe będzie musiał przeprowadzić przez parlament odnośne ustawy. Na jaką większość liczy premier Daladier? — zapytuje p. Blum. — W każdym razie musimy go ostrzec. Niech nie liczy na partię socjalistyczną".

Syndykalistyczny „Peuple" zamieszcza na całej stronie demonstracyjny tytuł: „Będziemy bronić 40-godzinnego tygodnia pracy przeciw wszelkim atakom".

Komunistyczna „Humanite" wzywa całą lewicę do walki z premierem i apeluje do socjalistów i lewego skrzydła partii radykalnej na rzecz utworzenia „wspólnego frontu do walki z rządem".

Premier Daladier po zwycięskim rozegraniu wewnętrznego konfliktu w łonie rządu

MA PRZED SOBĄ ROZGRYWKĘ Z SOCJALISTAMI I KOMUNISTAMI

na terenie parlamentarnym, a na terenie społecznym z agitacją syndykalistyczną.

LEWICA WYRAŹNIE MOBILIZUJE JUŻ SWE SIŁY

na terenie parlamentu. Na środę zwołane zostało przez b. ministra Frossarda posiedzenie Klubu Parlametarnego i Unii Socjalistyczno-Republikańskiej, celem zajęcia stanowiska wobec faktu, że dwaj członkowie tegoż klubu p. De Monzie i Pomaret zdecydowali się wejś do gabinetu bez porozumienia się z klubem i mimo dymisji z gabinetu dwóch przedstawicieli ich własnego stronnictwa. Z drugiej strony b. premier Blum zwołał na piątek posiedzenie Klubu Parlamentarnego Socjalistów, po którym odbędzie się odrazu posiedzenie komisji porozumiewawczej stronnictw lewicy, które komuniści będą się starali wykorzystać dla demonstracji przeciwko premierowi Daladier.

Koła polityczne z zainteresowaniem oczekują dalszych posunięć premiera Daladier. Szczególne zainteresowanie budzi sprawa czy premier zdecyduje się na zwołanie krótkiej sesji parlamentarnej celem przeprowadzenia przez izby ustawy, nowelizującej postanowienia o 40-godzinnym tygodniu pracy i o umowach zbiorowych, czy też przeprowadzić te reformy w drodze dekretów.

W razie zwołania nadzwyczajnej sesji mogłoby dojść na terenie parlamentarnym do wyraźnego przejścia socjalistów i komunistów do opozycji. W tym wypadku

PREMIER DALADIER UZYSKAŁBY WIĘKSZOŚĆ

przez poparcie, jakiego udzieliłyby mu grupy prawicowe i centrowe.

Ponadto, pomimo pewnego poruszenia wśród mas robotniczych, wyraźnie podburzanych przez skrajne czynniki koła polityczne zachowują

WYRAŹNY OPTYMIZM,

co do sytuacji premiera Daladier.

Z wielkim zainteresowaniem oczekiwane są dalsze posunięcia premiera, a w szczególności najbliższe posiedzenie Rady Ministrów, które odbędzie się we środę lub w czwartek.

Francja wydzierżawiła wyspy od Czang-Kai-Szeka?

TOKIO, (Pat). Agencja Domei, powołując się na szanghajskiego korespondenta dziennika „Yomiuri Szimbun", podaje pogłoskę o rzekomym wydzierżawieniu Francji przez rząd Cziang-Kai-szeka wyspy Hainan.

Napadają, rabują, zabijają

Systematyczne akty terroru uprawiają Arabi w Palestynie

JEROZOLIMA, (Pat). Akty systematycznego terroru nie ustają. Po południu grupa uzbrojonych Arabów zorganizowała napad na jedno z biur, rabując 2500 funtów.

Koło Beisan opancerzony samochód policyjny został zaatakowany przez Arabów. Policjanci rozpoczęli strzelaninę, zabijając 4 osoby.

Koło Saron ostrzelano samochód, wiozący żydowskich robotników. Jedna kobieta zabita, kilka osób raniono.

W pobliżu Tulkarem rzucono bombę w angielski samochód wojskowy. Jeden kapitan królewskiego pułku szkockiego został zabity.

Grupa powstańców zatrzymała pociąg pośpieszny na linii Lydda—Jerozolima w odległości 8 km od dworca w Jerozolimie. Policjant arabski został zastrzelony. Podróżnym zrabowano kosztowności. Na stojący jeszcze pociąg najechał inny pociąg. Liczba zabitych i rannych nie jest ustalona.

Doświadczalny lot przez Atlantyk

BORDEAUX. (Pat.) Wielki wodnopłatowiec francuski „Lietenant de Vaisseau Paris", którego odlot uległ opóźnieniu skutkiem uszkodzenia śmigła, wystartował wczoraj o godz. 9.45 z portu lotniczego Biscarosse. Załogę samolotu stanowi szef szef pilotów Aumet oraz 7 ludzi-nawigatorów, radiotelegrafistów i mechaników. Trasa lotu została wytyczona jak następuje: Biscarosse — Lizbona — Azory — Nowy Jork i z powrotem tą samą trasą. Raid ma na celu zbadanie warunków praktycznych lotu handlowego. W drodze powrotnej samolot francuski prawdopodobnie będzie lądował w Saint Pierre Miquelon i prawdopodobnie w angielskiej bazie na Nowej Ziemi.

LIZBONA. (Pat.) Wodnopłatowiec „Lietunant de Vaisseau Paris" wodował w Lizbonie o godz. 15.

Berlińska wizyta Horthy'ego

(Dokończenie ze str. 2)

ków niemiecko - węgierskich wyjątkowe znaczenie i że w związku z tym berlińskiej wizycie dostojników węgierskich postarają się Niemcy nadać jak najbardziej uroczysty charakter.

Nadchodzące z Trzeciej Rzeszy relacje o przebiegu wizyty Horthy'ego, które są znane czytelnikom z depesz, w sposób wyraźny świadczą, że Berlin robi wszystko, by przekonać Węgry o konieczności jak najsilniejszej współpracy z Niemcami.

Usiłowania Berlina są szczególnie wymowne na tle coraz bardziej komplikującej się sprawy sudeckiej. Nie ulega bowiem wątpliwości, że kierownicy Trzeciej Rzeszy dołożą wszelkich starań, by nie tylko zacieśnić współpracę z Węgrami ale również pozyskać je dla rozwiązania sprawy sudeckiej zgodnie z postulatami Berlina oraz nie dopuścić do ściślejszego porozumienia z państwami Małej Ententy.

Czy to przedsięwzięcie powiedzie się — nie sposób w chwili obecnej powiedzieć. Należy stwierdzić jedno — że na pozyskanie Węgier dla swej polityki posiada Berlin w chwili obecnej znacznie większe widoki, aniżeli Mała Ententa, która zaproponowała Budapesztowi tylko przekreślenie klauzul wojskowych traktatu w Trianon i nic poza tym. Jest to co prawda w ogóle dość dużo — ale bardzo mało w porównaniu z tym, co może zaproponować Berlin, dążący do rozbioru Czechosłowacji.

Propozycje jednak berlińskie w gruncie rzeczy zmierzają w swych dalszych konsekwencjach politycznych do przekreślenia niezawisłości Węgier. Londyński „Observer", niejako ostrzegając Budapeszt przed nęcącymi pokusami Berlina, pisze:

„Sprawa Austrii została załatwiona. Sprawa Czechosłowacji musi być załatwiona i Węgry odegrają swą rolę w tym napoleońskim planie podboju ekonomicznego. Z Węgrami, jako zaprzyjaźnionym wasalem, ruszą Niemcy w dalszą drogę w swym ekonomicznym marszu na Bliski Wschód".

W jakim stopniu po berlińskiej wizycie Horthy'ego przekształcą się Węgry w „zaprzyjaźnionego wasala Niemiec" i czy przekształcą się weń w ogóle — pokaże najbliższa przyszłość.

alfa.

Węgry gotowe są zawrzeć układy z Rumunią i Jugosławią

Na Czechy wolą poczekać

BUDAPESZT. (Pat.) Decyzję M. Ententy ocenia się tu jako zwrot w ich dotychczasowym nieustępliwym wobec Węgier stanowisku. Uznanie równouprawnienia zbrojeń Węgier przez państwa M. Ententy przyjęto tu spokojnie i z rezerwą jako uznanie prawa, które z natury rzeczy każdemu państwu, a więc i Węgrom przysługuje.

Jeśli chodzi o zawarcie dwustronnych porozumień między Węgrami i państwami M. Ententy, zależy to wyłącznie od ustosunkowania się tych państw do ich mniejszości węgierskich.

Zdaniem tutejszych kół politycznych jest rzeczą mało prawdopodobną, aby Węgry zawarły takie porozumienie z Czechosłowacją, dopóki wewnętrzne sprawy tego państwa nie będą uregulowane. Zależy to mianowicie od tego, czy mniejszość węgierska w Czechosłowacji otrzyma należne jej prawa w takich samych granicach jak Niemcy sudeccy. Zdaniem węgierskich kół politycznych nie byłoby również wskazane uprzedzanie faktów, w czasie trwających w Czechosłowacji pertraktacyj mniejszościowych.

Natomiast umowy dwustronne między Węgrami a Jugosławią i Rumunią nie natrafiłyby obecnie na wielkie trudności.

Przed procesami politycznymi w Wiedniu

WIEDEŃ. (Pat.) Cała prasa wiedeńska omawia w dalszym ciągu powołanie do życia trybunału stanu, mającego sądzić byłych władców Austrii, zapowiadając, że nikogo się nie będzie oszczędzać, bez względu na stanowisko lub nazwisko.

Sprawa ta jest żywo komentowana w Wiedniu. Koła poinformowane liczą się z możliwością surowych wyroków, podkreślając jednak, że już samo pozbawienie praw obywatelskich oraz wykluczenie ze społeczeństwa niemieckiego oznaczałoby wielką karę.

Należy się liczyć z procesami na wielką skalę, tym bardziej, że na ławie oskarżonych zasiądą dwie kategorie ludzi: ci, którzy jawnie rządzili Austrią oraz ci, którzy ich popierali.

Anglia znowu protestuje we Włoszech

LONDYN. (Pat.) Brytyjski charge d'affaires w Rzymie sir Noel Charles przesłał do Foreign Office raport o rozmowie, jaką odbył w ub. niedzielę z włoskim ministrem spraw zagr. hr. Ciano. W rozmowie tej podobnie jak i w dwóch poprzednich sir Noel Charles miał ponownie poruszyć sprawę nowych wypadków interwencji włoskiej w Hiszpanii.

Hr. Ciano nie zaprzeczył wyraźnie czynionym zarzutom, iż do Hiszpanii przybyły nowe kontyngenty ochotników włoskich, lecz miał się jedynie ograniczyć do stwierdzenia, że zarzutów tych jest nie sposób udowodnić.

Amb. Majski histeryzuje

na tle odpowiedzi gen. Franco

LONDYN, (Pat). Lord Plymouth przyjął włoskiego charge d'affaires, który przyznając istnienie w nocie rządu gen. Franco pewnych niejasności, zaproponował dalszą wymianę poglądów między komitetem nieinterwencji a rządem w Burgos, celem wyjaśnienia tych niejasności, przy czym zaznaczyć miał, że zwołanie komitetu nieinterwencji w obecnej chwili nie byłoby wskazane.

W dniu 23 bm. lorda Plymoutha odwiedził ambasador ZSRR Majski, który oświadczył, że odpowied źrządu gen. Franco jest dla rządu sowieckiego nie do przyjęcia i nalegać miał na niezwłoczne zwołanie podkomitetu nieinterwencji, celem rozważenia sytuacji, wywołanej notą rządu w Burgos. Lord Plymouth nie uważał jednak w chwili obecnej za wskazane zwołanie podkomitetu i zasugerować miał, iż byłoby lepiej uprzednio wyjaśnić czy nota rządu gen. Franco stanowi jego ostatnie słowo. Ambasador Majski zaznaczył wówczas, że komitet jest jedynym organem, powołanym do zadecydowania o dalszych krokach w stosunku do Hiszpanii.

W londyńskich kołach politycznych liczą się z możliwością że ambasador Majski wystąpi z formalnym żądaniem zwołania posiedzenia podkomitetu nieinterwencji.

W dniu dzisiejszym lord Plymouth odbył dłuższą rozmowę z lordem Halifaxem, który następnie udał się do premiera Chamberlaina.

Polska flota wojenna z wizytą w Danii

KOPENHAGA (Pat). 23 bm. rano przybyły tu z wizytą oficjalną do floty duńskiej kontrtorpedowce „Błyskawica" i „Grom" pod dowództwem komandora Podjazd-Morgensterna.

Kontrtorpedowce „Grom" i „Błyskawica" zawinęły do portu kopenhaskiego przy wspaniałej pogodzie, powitane salutem artylerii baterii portowej, na który odpowiedziały działa polskich kontrtorpedowców.

Polskie okręty wojenne zatrzymały się w pobliżu jachtu admiralicji brytyjskiej „Enchantress", na którego pokładzie przybył wczoraj do Kopenhagi pierwszy lord admiralicji Duff Cooper.

Niezwłocznie po przybyciu kontrtorpedowców do portu, duński oficer komplementacyjny kpt. marynarki Garstensen złożył wizytę komandorowi Podjazd - Morgensternowi. Po złożeniu wizyty posłowi R. P. w Kopenhadze komandor Podjazd - Morgenstern złożył wizytę szefowi floty duńskiej admirałowi Rechnitzerowi oraz komandorowi Ipsenowi.

Po południu komandora Podjazd-Morgensterna rewizytował poseł R. P Jan Starzewski, a następnie szef floty duńskiej oraz inni wyżsi oficerowie duńskiej marynarki wojennej.

Wieczorem poseł R. P. wydał w gmachu poselstwa obiad, w którym wziął udział syn króla książę Knud wraz z małżonką księżną Matyldą, admirał Rechnitzer, dyr. w duńskim min. spr. zagr. Mohr oraz oficerowie polskich okrętów wojennych. Po obiedzie odbył się raut.

Kronika telegraficzna

— **Kongres duchowieństwa polskiego w Ameryce** odbędzie się w Pittsburgu pomiędzy 25 a 27 października rb.

— **Czterech więźniów**, którzy w więzieniu Holmesbuy w Ameryce przeprowadzali od czwartku strajk głodowy, znaleziono w celach martwych. Władze poleciły przeprowadzić sekcję, gdyż zachodzi podejrzenie zbrodni.

— **Spaliło się troje dzieci.** We wsi Siedliszcze, koło Włodawy, w baraku znajdującym się w sadzie dzierżawionym przez Jankla Rajsa wybuchł pożar, przy czym spaliło się żywcem troje dzieci Rajsa w wieku od 8 do 14 lat. W czasie akcji ratunkowej Rajs i jego żona odnieśli ciężkie popazenia.

— **Zmarła w Hanowerze najstarsza kobieta** w Niemczech Wilhelmina Schaanikow, która liczyła 107 lat.

— **2 kg brylantów.** Samolot komunikacyjny sowiecki, kursujący z Moskwy do Stokholmu przez Rygę, przewiózł wczoraj z Moskwy przesyłkę zawierającą 2 kg drogocennych kamieni bardzo wielkiej wartości, adresowaną do Londynu.

— **Ibn Saud**, król Saudii i Arabii, wystąpić miał wobec rządu brytyjskiego z planem rozwiązania zagadnienia palestyńskiego. Ibn Saud zaproponować miał utrzymanie obecnego stanu rzeczy na dalszy okres 10 lat celem dania w ten sposób możności podjęcia prób doprowadzenia do pojednania między obu stronami w Palestynie.

Trzeci sekretarz w poselstwie litewskim w Warszawie

KOWNO, (Pat). „Łaikas" donosi, że trzecim sekretarzem poselstwa litewskiego w Warszawie został mianowany p. Norejka, który dotychczas był sekretarzem kancelarii w ministerstwie spraw zagranicznych.

Woda przybiera w górskich rzekach

KRAKÓW, (Pat). Padające od 2 dni w województwie krakowskim deszcze, szczególnie obfite w rejonie górskim, spowodowały znaczny przybór wód w rzekach, potokach i strumieniach górskich. Deszcze padają w dalszym ciągu, skutkiem czego rzeki nadal wzbierają.

KIELCE, (Pat). Wskutek ulewnych deszczów, jakie ostatnio nawiedziły Kielecczyznę, poziom Wisły i jej dopływów w woj. kieleckim podniósł się znacznie. Na razie nie zachodzi obawa powodzi.

Giełda warszawska

z dnia 23 sierpnia 1938 r.

Belgi belgijskie	89,87
Dolary amerykańskie	530.50
Dolary kanadyjskie	529,00
Floreny holenderskie	290.84
Franki francuskie	14,59
Franki szwajcarskie	121.85
Funty angielskie	25.98
Guldeny gdańskie	100,25
Korony czeskie	15.90
Korony duńskie	116.00
Korony norweskie	130.48
Korony szwedzkie	133.99
Liry włoskie	23,30
Marki fińskie	11,47
Marki niemieckie	—
Marki niemieckie srebrne	96,00
Tel Aviv	25,80
Akcje:	
Bank Polski	125,00
Papiery procentowe:	
Pożyczka wewnętrzna	67,25
Pożyczka inwestycyjna pierwsza	84.50
Pożyczka inwestycyjna druga	83.25
Pożyczka konwersyjna	70,25
5% kolejowa	—
4% premjowa dolarowa	42,50
Pożyczka konsolidacyjna	67,25
8% ziemska dol. kupon	38,2

Na targach królewieckich

(Relacja własnego wysłannika)

Zachwycam się pięknem krajobrazu, który roztacza się z okien pędzącego pociągu pośpiesznego do Królewca.

Z licznych jezior wieje podmuch lata. Na zielonych brzegach leżą opaleni ludzie, którzy przybyli tutaj samochodami, rowerami lub pieszo, licząc kilometry asfaltowych szos.

Luksusowy pociąg pędzi do Królewca. Wagony przesiąknięte są dymem cygar.

Na każdej niemal stacyjce sprzedawane jest mleko w papierowych woreczkach i parówki w talerzykach, które przypominają przyrząd do pisania. Wszędzie widnieją czerwone flagi ze znakami czarnej swastyki.

W Królewcu flag tych jest więcej niż okien w domach, a na ulicach znacznie więcej samochodów niż ludzi posuwających się pieszo po obu stronach ulicy.

Wzorowa policja niemiecka w szarych mundurach sprawnie regulu je ruch.

Samochód nasz usiłuje zatrzymać się przed „DOK", lecz policjant tłumaczy, że trzeba jechać dalej, że tutaj nie można zatrzymywać się.

Właściciel wozu — pięknego „Opla" tłumaczy, iż jedzie w pilnej sprawie, iż samochodem swoim wiezie dziennikarza z Polski, lecz nic to nie pomaga. A sytuacja jest rozpaczliwa. Wszystkie ulice „otaczające „DOK" obwarowane są samochodami. Po dłuższych staraniach udaje się wciągnąć na wóz, który połową stoi na chodniku, a połową na ulicy, którą pędzą autobusy, tramwaje, samochody, rowery i wali tłum.

Wspomniałem o „DOK". Co to znaczy? Wszelkie skróty denerwują czytelnika. Nie zamierzam więc dłużej trzymać tego w tajemnicy. „DOK" — to „Deutsche Ostmesse Königsbergs" — to niemiecka wystawa w Królewcu.

Wystawa.

Przypominają mi się tu kapitalne spostrzeżenia Korzeniowskiego, który opisywał nastroje ludzi wybierających się na wystawę. Spośród codziennych wydarzeń wyrasta ona do nadzwyczajności. Ta właśnie nadzwyczajność z ludzi spokojnych i cichych robi rozkrzyczanych i pchających się, a z ludzi chodzących wolno i oszczędnych — pełnych werwy milionerów, którzy pragną zakupić całą wystawę, wszystkie pawilony, wszystkie samochody i inne bogactwa zgromadzone na stoiskach i pawilonach 14 reprezentowanych państw. Tłum pchających się do szerokich, wielowejściowych bram Targów Królewieckich jakże jest inny od tłumu cisnącego się do okienka kasy: kina, cyrku a także wystaw, organizowanych w Polsce.

Jest w nim przede wszystkim duma, że wszystko co niemieckie to najlepsze.

Tłum zalewa teren wystawy, a tym czasem niemal zaraz po oficjalnym przecięciu wstęgi odbył się obiad wydany przez Zarząd M. Królewca. W ogromnej sali „Stadthalle" za stołami zasiadło około 500 osób. Dla wszystkich było miejsce, wszyscy zostali do skonale obsłużeni, wszyscy doskonale słyszeli co mówili: dr Will — burmistrz, ambasador R. P. Lipski i minister Funk.

Pomyśli ktoś, że było piwo, że na stole była wódka i koniaki.

Nie.

Jedynym bodaj trunkiem było krajowe wino niemieckie.

Oficjalne otwarcie targów „oblano" więc winem i zagryziono wspaniale przyrządzonym łososiem. Na deser podano kawę i zawinięte w papierki cynfolii cygara.

Wznoszono toasty, pito na powodzenie targów i sojuszy. Mówiono o pracy, która prowadzi do doskonałości. Tysiące oczu patrzyło w zatknięte na tle białego ekranu flagi uczestniczących w tegorocznych targach państw.

Chcąc poznać te targi, te cuda i dziwy międzynarodowej wytwórczości i handlu, trzeba pogodzić się z losem i wcielić się w kadłub poruszającego się ślimaka, który obłazi wszystkie zakątki królewieckich targów i rozpowiada o swych wrażeniach.

Ten ślimak, złożony z setek tysięcy ludzi przewala się przez cały dzień do godz. 18, po której biorą się do roboty czyściciele, dozorcy i klucznicy.

Jutro rano da się słyszeć zgrzyt klucz y i nastąpi zupełnie to samo, co wczoraj, z tą tylko różnicą, że na kalendarzu będzie inna cyfra.

J. Niecieckl.

Członkowie rządu u P. Prezydenta R. P.

WARSZAWA (Pat). Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu 23 b. m. w obecności Pana Marszałka Śmigłego-Rydza — prezesa Rady Ministrów gen. Sławoj-Składkowskiego i wicepremiera inż. E Kwiatkowskiego, którzy referowali o bieżących pracach rządu.

WARSZAWA (Pat). Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu 23 b. m. ministra poczt i telegrafów inż. E. Kalińskiego.

WARSZAWA (Pat). Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu 23 b. m. J. E. nuncjusza apostolskiego Cortesi w towarzystwie p. o. dyrektora protokółu dyplomatycznego

Rozmowy gospodarcze

Wczoraj powrócili z Królewca do Wilna przedstawiciele naszych sfer gospodarczych, którzy wzięli udział w otwarciu Niemieckich Targów Wschodnich w dniu 21 bm. Przy tej sposobności miały miejsce w Królewcu z udziałem wicedyrektora M. Szyszkowskiego z Wileńskiej Izby Przemysłowo-Handlowej rozmowy z eksporterami i importerami z terenu Prus Wschodnich na tematy wymiany towarowej między polskimi Ziemiami Wschodnimi a Prusami Wschodnimi. W rozmowach na terenie konsulatu R. P. brał też udział p. konsul Warchałowski. Omawiane były sprawy eksportu z terenu polskich Ziem Wschodnich do Prus: lnu, siemienia lnianego, nasion zbóż, ziół leczniczych, grzybów, jagód itd. Konferencje przyczyniły się do zacieśnienia wzajemnych stosunków i do wyjaśnienia szeregu trudności, w szczególności powstających w związku z reglamentacją obrotu. Omawiano też kwestię usprawnienia wzajemnej obsługi informacyjnej w „stosunkach handlowych. Charakterystycznym jest, że m. in. przedstawiciel Izby Handlowej Polsko-Niemieckiej podkreślił potrzebę wysyłania przez stronę niemiecką do polskich firm — różnych prospektów i małe riałów informacyjnych (o szczegółach transakcji, o warunkach eksportu itd.) — w języku polskim, a nie tylko niemiec kim, jak to ma miejsce obecnie.

Nie będzie „skrzynki biegów" w samochodach

W ubiegły poniedziałek w Cambridge na posiedzeniu brytyjskiego stowarzyszenia profesorów złożono sprawozdanie o wynalazku Włocha Pierro Salerni, który niewąt pliwie stanowić będzie przełom w konstrukcji samochodów.

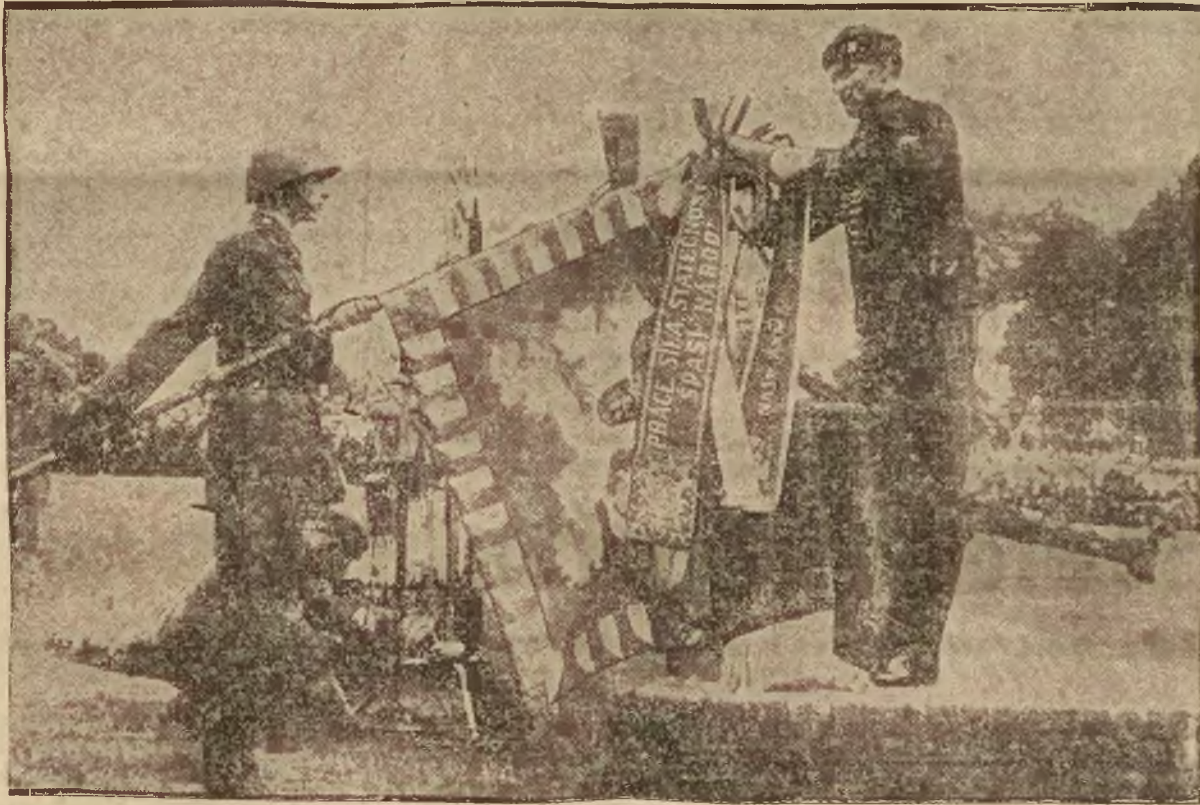
Wynalazek Pierro Salerni polega na **CAŁKOWITYM USUNIĘCIU SKRZYNKI BIEGÓW Z KONSTRUKCJI SAMOCHODÓW** W jego samochodzie wystarczy będzie za pomocą lewarka tylko bieg przedni i tylny.

Wynalazek oparty jest na zasadzie transmisji siły przez płyny: zwykły motor samochodowy uruchamia pompę, tłoczącą oliwę do obwodu zamkniętego, w ramach którego znajduje się turbina, połączona bezpośrednio z kołami napędowymi.

Doświadczalny samochód Salerni'ego przebył już 100 tysięcy kilometrów, a system napędowy tego wozu nie wykazuje żadnych śladów zużycia. Zryw nowego samochodu jest imponujący. W ciągu 6 sekund z miejsca samochód osiąga 50 km. na godz. Konsumcja benzyny przy napędzie Salerni'ego jest znacznie mniejsza niż przy użyciu przekładni sztywnych.

W poniedziałek samochód doświadczalny krążył po ulicach Cambridge budząc ogólne zainteresowanie.

W czechosłowackiej szkole wojskowej



W czechosłowackiej szkole wojskowej w Hranicach odbyła się uroczystość „chrztu" nowych sztandarów. — Na zdjęciu moment z tej uroczystości.

W walce o czarne skarby

MOR. OSTRAWA. (Pat.) W tych dniach po raz drugi w ostatnich dwu miesiącach nastąpiło **na kopalni „Ludwik"** w Radwanicach (na Śląsku) **gwałtowne zawalenie czwartego poziomu**, przy czym osypujący się gruz zasypał pięciu pracujących górników.

Dzięki natychmiast zorganizowanej akcji ratunkowej, zdołano wydobyć zasypanych.

Wrażenia z Brasławszczyzny

Źle i dobrze wyzyskane skarby

Zwiedzałem ongiś pow. brasławski dość długo, bo w przeciągu 2 tygodni. Było to jednak... 15 lat temu. Żaden najlepszy spec od stosunków miejscowych nie może sobie wyobrazić, ile daje taka perspektywa czasu. Brasław sprzed lat 15 i Brasław dzisiejszy to jak granica i zagranica. Dawny, to były biedne wioski, dzikie, półzniszczone i głodne. Dzisiejszy brasławski powiat, to kraj klasycznej komasacji, to świat form wprawdzie jeszcze nie amerykańskich, jeszcze niezamożnych, ale już zdolnych do rozwoju.

Komasacja, która rzuca się od razu w oczy, która krzyczy z każdego odcinka szosy, jest dobrze wyzyskanym skarbem Brasławszczyzny. Ale są i źle wyzyskane. Do takich należy turystyka i letnictwo.

Według dotychczasowych danych sejmiku powiatowego powiat ma 64 letniska, wszystkie nad jeziorami. Ilość ta nie jest ostateczna. Zgłoszenia wciąż jeszcze napływają. Włościanie brasławscy ochoczo wypełniają rubryki rejestracyjne. Zrozumienie znaczenia ruchu turystycznego i letniskowego wśród włościan robi ogromne postępy.

Nie można tego, niestety, powiedzieć o samym Brasławiu. W przeciągu lat 15 Brasław z ubogiej wioski stał się miasteczkiem, ale ambicyj miejskich nie nabył. Może zresztą dlatego, że w dalszym ciągu pozostał tylko gminą.

A szkoda!

Mieszkańcy Brasławia sami nie zdają sobie sprawy ze skarbu, jaki posiadają w urodzie tego fenomenalnego miasteczka. Zupełnie jak tunel pod Landwarowem jest unikatem na olbrzymiej przestrzeni aż do Finlandii, tak **Brasław jest jedynym górskim miasteczkiem** na naszych ziemiach, bodaj bardziej ludzącym swoją górskością niż Nowogródek. W nocy serpentyny świateł brasławskich przenoszą nas w Tatry czy Karpaty. Betonowe chodniki i płoty z wierzb, estetyczne budynki, schody na bocznych uliczkach i kwiaty, mogą łatwo stworzyć z Brasławia jedno z najpiękniejszych w Polsce miasteczek. Trzeba dodać, że już opracowuje się plan regulacyjny i że po opracowaniu miasto ma dostać kredyt około 400 tys. zł. Będzie to kredyt jeden z najlepiej użytych, pod warunkiem ścisłego współdziałania z Urzędem Konserwatorskim.

Uliczki brasławskie w stromieściu należy poprostu **zastąpić schodami.**

To, że jakiś brasławianin będzie miał kłopot raz na 10 lat z przenoszeniem kanapy nie jest ważne w porównaniu z wagą brasławskiego krajobrazu dla jego mieszkańców.

Dużą zasługą gminy jest uporządkowanie Góry Zamkowej. Roztacza się stamtąd jeden z najpiękniejszych w Polsce widoków. Oszołomiony turysta nie wie po prostu na co patrzeć. Czy na majestatyczne, ogromne wody Drywiaty, czy na słodkie wody jezior ka Nowiaty czy na podolski łańcuch wzgórz z białym kościołem, ledwie wi doczmym na horyzoncie.

* * *

Pomimo cudownych krajobrazów (Snuda — Strusty, o czym później), może rywalizować z najpiękniejszym krajobrazem zagranicy) pow. brasławski nie jest jeszcze należycie odkryty. Mieszkańcy skarżą się na brak propagandy, na cień Naroczy, który pada na powiat.

Nie są to skargi słuszne. Na tej podstawie Francuzi powinni by znieść wszystkie uzdrowiska z wyjątkiem np. Biarritz, hotelarze angielscy wypowiedzieć wojnę Francji, a Włosi zostawić tylko Taorminę.

W rzeczywistości jest wprost przeciwnie. Jeżeli jest pełno nad Naroczem, to w Brasławiu może być pełno, albo nie. Ale jeżeli kiedykolwiek będzie pusto w Trokach, Druskienikach czy Naroczy to **na pewno będzie pusto i w Brasławiu.** Zdaje się, że taniecznicy brasławskiej przeszkadza po prostu fartuszek!

Doradziłbym Brasławszczyźnie — trzy rzeczy. **Ukończyć jak najprędzej rozpoczętą już budowę schroniska turystycznego. Zaprosić wycieczkę dziennikarzy z całej Polski i zorganizować raid samochodowy.** Drogi w pow. brasławskim są bardzo dobre. Ogromnym plusem Brasławia jest jego taniość. Wygodny pokoik w miłym hoteliku p. Bałdy kosztuje jeden złoty 50 gr. Wykwintne obiady z czterech dań u p. Narbutowej — jeden złoty 60 gr. Wcale dobre obiady w Klubie Strzeleckim i Kasynie Urzędni czym po złotówce. Ceny pokoi wahają się od 15 zł. wzwyż miesięcznie. Zwłaszcza dla osób obarczonych liczą rodziną pobyt w Brasławiu jest nader wskazany. W pow. brasławskim znajduje się 7 pensjonatów we dworach. Pomimo tego, że sezon tegoroczny jest uważany za znacznie lepszy niż poprzedni, ilość turystów i letników nie przekroczy zapewne kilka tysięcy osób, podczas kiedy na roczanie obliczają swoich na 25 tysięcy.

Oprócz hotelików istnieje w Brasławiu i schronisko szkolne w lokalu gimnazjum tutejszego. Nocleg dla osoby prywatnej kosztuje tam 50 groszy. Kilka przystani nad jez. Drywiaty do starcza kajaków i żaglówek. Istnieje również plaża, przystań i b. miła kąpiel w ślicznym jeziorku Bereża. Nie mieszać z Berezą.

Kolejka brasławska stoi o całe nie bo wyżej od swojej naroczańskiej siostrzycy, ale są skargi i na nią. I tutaj kursuje pociąg nocny bez pasażerów — brak natomias tpociągów rannych. Zamiłowanie naszych wąskotorówek przypomina obyczaje nietoperzy.

Autobus PKP Wilno — Narocz — Brasław, albo jeszcze lepiej, Wilno— Troki — Narocz — Brasław — Wilejka pow. — Wilno, nie przeszkadzając istniejącym stworzyłby pierwszorzęd ną trasę turystyczną.

Wreszcie mało kto wie o tym, że Brasław posiada wspaniałe tereny narciarskie i śnieg murowany. Słowem — Druskieniki, to nasza Krynica, Narocz — to Zakopane, Brasław — to nasza Huculszczyzna.

Huculszczyznę bis trzeba jednak jeszcze odkryć.

Kazimierz Leczycki.

MAHATMA GANDHI



Pod adresem Gandhiego padł ze strony jego zwolenników zarzut faszyzmu i dyktatorstwa. W odpowiedzi Mahatma oświadczył, że parlamentaryzm i demokratyzm nic go nie obchodzą i że żąda posłuszeństwa od każdego członka kongresu hinduskiego, walczącego z Anglikami.

ZNÓW NA WIDOWNI.

Wypłynął więc znów na widownię osobliwy człowiek, który w swoim czasie zaprzątał uwagę całego świata bodaj bez reszty. Mniejsza tu o taktykę Mahatmy czy jego zwolenników w biernej na ogół walce z rządami angielskimi. Gandhi w oczach niewnikających w tajniki gry politycznej ludzi urósł do rozmiarów symbolu Indii walczących o swą wolność z nie mniejszym zapałem, acz innym orężem niż przed 80 laty legendarny Nana Sahib, wódz groźnego dla Anglii powstania sipajów.

Każda walka o wolność zyskuje sympatie szerokich rzesz. Ciepła fala współczucia szła w swoim czasie z całego świata ku bohaterskim Burom w Transvaalu i Oranie, ku krwawiącym Irlandczykom, ku więzionemu i głodującemu na znak protestu Mahatmie. Ascetyczna postać Gandhiego zyskała niezwykłą popularność nie tylko w Indiach, lecz daleko poza ich granicami. Popularność tę wzmogły nawet podchwycone wnet przez humorystów i karykaturzystów niepowszednie akcesoria hinduskiego patrioty: biała przepaska na biodrach, olbrzymie okulary i koza. Dzięki tym akcesoriom potwierdziła się w osobie Gandhiego słynna francuska formuła o kroku dzielącym tragizm od komizmu. Podobnie rzecz się miała z b. negusem Haile Salassie: los wygnańca był tragiczny, lecz melonik na przebujnej, iście papuaskiej czuprynie, w zestawieniu z nieodłącznym parasolem, czarną, kusą pelerynką i białymi, o padającymi w licznych fałdach inekspry mablami pobudzał widzów (przynajmniej na dodatkach filmowych) do śmiechu

HINDUSKI PRODUKT.

Indie. Bajeczne Indie. Tyle się o nich mówi i pisze i tyle miejsca w olbrzymiej bibliotece British Museum zajmują książki o ndiach napisane, a jednak zawsze pozostają krajem tysiąca dziwów, tysiąca cudów, tysiąca kast i sprzeczności, tajemnic i kontrastów. Południowy żar osłabił zdobywczość i energię Ariów, którzy w pomroce dziejów wdarli się tu z wyżyny Iranu i zawładnęli bogatym, ogromnym półwyspem od Himalajów aż po Cejlon. Rozmnożyli się oni w 300 milionowy lud, niby jednaki pod względem pochodzenia, a jednak tak rozbity, tak różnorodny w swych wierzeniach, obyczajach, zajęciach, narzeczach.

Z ludu tego wyszedł Gandhi, produkt specyficznie hinduski, mimo europejskiego wykształcenia. Jest w nim i temperament syna południa i fatalistyczna rozlewność i asceza urodzonego fakira i kontemplacja ludzi wschodu. Pod tym jeno kątem widzenia postępki Mahatmy, nie zawsze zrozumiałe dla mentalności zachodniej nabiorą właściwej barwy. Muzyka wschodnia razić może ucho człowieka, ukształcone na naszych oktawach i interwałach, lecz z pewnością wyda się harmonijna i melodyjna temu, kto podchodzi do niej po uprzednim oswojeniu się z jej swoistymi kanonami.

WSCHÓD I ZACHÓD.

Gandhi — jeden z nielicznych, obok Rabindranatha Tagore znanych w Europie Hindusów z wykształceniem zachodnio-europejskim nie zdaje się traktować swej zdobytej na zachodzie wiedzy, kultury i cywilizacji jako coś więcej, niż jedno z narzędzi swej propagandy. Zjawisko bodaj typowe dla ludzi wschodu: Hindusów, Arabów, Japończyków, Chińczyków, którzy kształcą się na modłę europejską, lecz swej przyrodzonej natury wcale się nie wyzbywają, pozostając czymś zgoła odrębnym, wbrew niwelującym i kształtującym pewien szablonowy zresztą typ człowieka wpływem kultury zachodniej zarówno materialnej jak duchowej. Mówiąc obrazowo wschód powleka się cieniutką warstwą ducha jednym tajemniczym, niezgłębionym, pociągającym, dla innych — dzikim, barbarzyńskim, odpychającym. I zapewne dużo wody upłynie w Bramaputrze, Irawadi czy Jang - tse - Kiengu zanim pierwiastki wschodu stopią się z elementami zachodu w pełnodźwięczny aliaż, dając nowy arcyciekawy i arcy bogaty typ człowieka.

CZYŻBY ZMIERZCH!

W swoim czasie obiegła świat pogłoska o powolnym wprawdzie lecz widocznym upadku sił życiowych Mahatmy, który miał świadczyć o rychłym zgonie słynnego Hindusa. Porównywano wtedy Gandhiego do świecy, co się dopala. Serca wiernych mistrzowi tłumów hinduskich przejął głęboki smutek. Jednak siły witalne Mahatmy były widocznie większe niż sądzono, bo dziś już się nie kracze nad jego możliwym zgonem. W tym wątłym człowieku, wycieńczonym postami i troskami natury psychicznej tkwi widać moc, którą egzaltowane dusze łacno mogą zaliczyć do kategorii zjawisk pozornie czy istotnie nadprzyrodzonych, a będących ponoć chlebem powszednim dla biegłych w okultystycznych egzercycjach braminów.

Z ust zwolenników padły pod adresem Gandhiego ciężkie słowa zarzutów. Słowa, dostosowane à la longue — zdolne są zabić mistrza w opinii wiernych. Czy przyszły Gandhiemu na myśl gorzkie refleksje o Jeruzalem, co zabija swe proroki? Zdaje się, że nie, gdyż odpowiedź Mahatmy była dosyć dumna: „Nic mnie nie obchodzą parlamentaryzm ani demokracja“. Gandhi musi się czuć dostatecznie silny, skoro zdobywa się na tego rodzaju enuncjację, a przeto o zmierzchu jego być może trudno jeszcze mówić.

Gandhi, łagodny, cichy, pokorny Gandhi zdobywa się od czasu do czasu na słowa mocne. Kiedyś wyraził się o radżach i maharadżach, że są to tłuste świnie, które należałoby co rychlej zmieść z powierzchni ziemi hinduskiej. Żaden bodaj z możnych nababów hinduskich nie zareagował na mało dla nich pochlebne powiedzonko Mahatmy. Dlaczego? Może przez wschodnie lenistwo, może przez pogardę dla chudego człowieka z kozą, może z innych jakichś względów. Któż zbada duszę wschodu?

W psychice ludzi wschodnich wielką rolę gra kontemplacja. Gandhi od lat kontempluje, zrzadka jedynie stan ten przerywając. Może w tym tkwi główny czynnik jego dotychczasowej popularności? **N.**

O tytuł miss Europy



Premiowane piękności szeregu krajów europejskich, zgromadzone w Kopenhadze, w oczekiwaniu na wybór „Miss Europy“. Od lewej: miss Węgry, miss Belgia, miss Rosja, miss Norwegia, miss Francja, miss Anglia. Stoją od lewej — miss Finlandia, miss Grecja, miss Hiszpania, miss Szwajcaria i miss Jugosławia. —

Dzieje szpitalnictwa

Od znachorstwa i zielarstwa do nowoczesnych klinik i szpitali

Sztuka leczenia chorych istnieje od niepamiętnych czasów, i posiada własną historię, znaczoną nazwiskami i zdobyczami w walce z chorobą i śmiercią. — Począwszy od społeczeństw ludzkich, stojących na najwyższym stopniu kultury — aż do współczesnych zbiorowisk cywilizowanych, historia cytuje szereg dowodów, oświadczających o tym, że lecznictwo w miarę wznoszenia się poziomu kulturalnego danej zbiorowości jest coraz bardziej zorganizowane, przechodząc do normy najprostszej, jak leczenie wiejskie, znachorstwo i zielartwo — aż do nowoczesnych klinik i szpitali, istniejących w każdym kulturalnym społeczeństwie.

Szpital i klinika w dzisiejszym pojęciu istnieją od niepamiętnych czasów, przechodząc stopniową ewolucję w miarę postępu wiedzy i nauk ścisłych. W zamierzchłej starożytności u ludów cywilizowanych, jak np. w Egipcie, lub Mezopotamii, gdzie opieka nad chorymi spoczywała w rękach kapłanów, istniały szpitale, utrzymywane przez władców, którzy łożyli wielkie sumy na budowę specjalnych domów, przeznaczonych dla chorych. Ślady dawnych szpitali znajdujemy w dziejach Grecji, gdzie patronami chorych byli bogowie: Apollo, Asklepios czyli Eskulap, Hygiea i Panakea.

W Rzymie starożytnym pierwsze szpitale były zakładane dla niewolników i nosiły nazwę „valetudinariów“. Takie „valetudinaria“ (od słowa „valetudo“— zdrowie) z czasem zmieniły charakter, stając się lazaretami polowymi, rozsianymi po całym obszarze Imperium Rzymskiego, a zwłaszcza we wschodnich jego dzielnicach, gdzie stałe potyczki z barbarzyńcami przybyszami z Azji wywołały konieczność ciągłej opieki lekarskiej nad wojskiem.

W średniowieczu szpitale jako domy zdrowia nie istniały. Miały one raczej charakter schronisk i przytułków dla cierpiących i chorych. Zakładami tymi, które nosiły nazwę hospitium — od tego powstała polska nazwa „szpital“, kierowali bracia zakonni, przeważnie benedyktyni, drugim takim zakonem szpitalowym byli joannici jerozolimscy, śpieszący z pomocą lekarską pielgrzymom.

O ile szpitalnictwo w Europie średniowiecznej nie poczyniło żadnych postępów, o tyle rozwijało się na Wschodzie. W Dżondisabur, w Persji w V wieku po Chr. istniał wzorowy szpital przy akademii medycznej. Arabowie wyspecjalizowali się w leczeniu internistycznym, aczkolwiek byli również biegłymi chirurgami, rozporządzającymi obszernym instrumentarium, sporządzonym precyzyjnie ze stali. Szczególną sławą cieszyła się medycyna i szpitalnictwo arabskie w w. IX—X, w okresie słynnego lekarza Razesa, który był kierownikiem i założycielem wielu klinik specjalnych, jak np. chirurgicznej, ocznej itd. W Kairze w XIII wieku istniał szpital posiadający urządzenia, których nie powstydziłaby się żadna klinika jeszcze w początkach bieżącego stulecia.

W Europie średniowiecznej, gdzie rzadko brano wzór ze szpitali wschodnich, istniały dwa typy zakładów leczniczych: pierwsze — były to „asilia“ dla zakaźnie chorych; do drugiej kategorii zaliczano leprozoria, w których umieszczano trędowatych. Szpitale jako instytucje o charakterze społeczno-naukowym poczęły powstawać znacznie później, bo dopiero około XIV wieku. Przyjął się zwyczaj, że jeśli w którym z miast średniowiecznych wygasała epidemia, zamieniano tak infirmerię na szpital, w którym wszyscy zresztą chorzy leżeli wspólnie. Znane są nawet wypadki, że w szpitalach były wspólne łoża na 3—4 pacjentów. Łatwo więc sobie wyobrazić poziom szpitalnictwa w średniowieczu. Dopiero wpływ humanizmu odegrał dużą rolę w dziejach lecznictwa i szpitalnictwa. Vezalius, Pare, Paracelsus, Weyer, Harvey — przyczynili się do tego, że medycynę poczęto uważać za jedną z najważniejszych dziedzin wiedzy a szpitalnictwo poczęło się racjonalniej rozwijać. Głównie przyczynili się do jego rozwoju uczeni XIX wieku, jak Semmelweis, Koch, Pasteur i Lister. Gdy zagadnienie aseptyki zostało rozwiązane, można było pomyśleć o nowoczesnym urządzeniu szpitali w takiej formie, w jakiej dziś istnieją.

Najstarsze szpitale w Europie pochodzą z VII wieku (Hotel Dieu w Paryżu, Szpital w Salerno). W Berlinie, Wiedniu i Londynie istniały szpitale dawno, lecz rozwinęły się dopiero w latach 1710 — 1728. W Polsce najstarsze szpitale datują się z w. XII, jak Joannitów w Poznaniu (1170), Zakonu Krzyża Gwiaździstego w Inowrocławiu (XII). Były to zakłady na 12—20 łóżek. Wiele szpitali otwarto w wieku XIII—XIV, jak np. w Sławkowie pod Krakowem, w Prądniku, w Kaliszu, w Uniejowie k. Sieradza i we Lwowie. Szpitale były utrzymywane ze szkatuły królewskiej, a prowadzone przez zakonników. W obecnej chwili w statystyce łóżek szpitalnych w Europie Polska zajmuje 11 miejsce, wyrażające się cyfrą 21,1 łóżek na 10 tyięcy mieszkańców. Szpitali w Polsce mamy obecnie 669, o łącznej liczbie 72.247 łóżek. Najwięcej szpitali w Polsce posiada województwo poznańskie (78 zakładów o 8.297 łóżkach), najmniej Tarnopolskie (14 szpitali — 960 ł.).

ZART NA STRUNIE

Męka twórczości

Tytuł zadanego Olesiowi do domu wypracowania brzmiał: „Woda i jej znaczenie w przyrodzie i życiu człowieka“.

Wieczorem siedział nad rozłożonym zeszytem, nie wiedząc, co pisać.

Sklecił jedno zdanie: „Woda wielkie człowiekowi oddaje usługi“, i tu, przynajmniej narazie, wyczerpało się jego natchnienie.

Właściwie, wiedział to i owo o wodzie. Trudność jednak nie do przebrnięcia mieściła się w zagadnieniu: od czego zacząć?

— Niby takie głupie świństwo — myślał patrząc, na stojącą naprzeciwko karafkę z wodą — a opisać i sam diabeł nie potrafi... Przed chwilą herbatę piliśmy... Ale odrazu przecież nie napiszę, że zaparzając nią herbatę... Nie, trzeba czegoś bardziej ogólnikowego!

„Woda płynie w rzekach, a także w stawach, morzach i oceanach“.

— Zaraz, zaraz... właściwie jakże ona może płynąć w stawach? Tam ona nie płynie, a stoi... Trzeba poprawić...

Poprawił: „A także stoi w stawach, morzach i oceanach“.

— Co dalej? — jątrzył się, obgryzając paznogcie... Morzach i oceanach, ech, będę pisać, co do głowy przylezie!!!

„W wodzie łapią ryby: okoniów, karasiów i tym podobne płotki. Ryby łapią niewodem, wędką i „na żywca“. Wędką łapią ryby drobiazg, a „na żywca“ — wielkie ryby — sumów, leszczów i tym podobnych jesiotrów. W charakterze „żywca“ używa się...“

— Co też ja wypisuję? To przecież na temat łowienia ryb, do diaska...

Przekreślił wszystko, wstał i zaczął tam i sam łazić po pokoju.

— Granda! Kto też wymyślił te wypracowania? Jakby bez nich nie wiedziano, do czego służy woda! Jednakże... do czego ona służy?... Na przykład zrana umywam się nią... O czym mówił nasz „Pikador“ zadając do domu? Aha! spławiają te, te „barki“ czy też „babki“... Młyny, mówił — porusza... Ale łatwo to powiedzieć, lecz czyż widziałem, jak ona porusza? Młyna nawet żadnego nie widziałem, a siłą wyobraźni wyłącznie posłużyć się?

Znowu usiadł za stołem. Napisał:

„Poza innymi korzyściami dla ludzkości, woda także porusza wiatraki“, splunął na myśl o swojej sile wyobraźni i poszedł po pomoc do starszego brata, studenta.

— Kostku! Powiada, jakie znaczenie ma woda?

— O znak wody ci chodzi? H_2O... dwie części...

— Nie, nie o to... Znaczenie wody w przyrodzie i w życiu... Rozumiesz? Co, jak i po co... Wypracowanie...

— Aaa, wypracowanie... Nie, nie wiem! Zresztą, precz stąd, jestem zajęty!

— Czyżbyś ty nie wiedział, co, jak i po co?

— Nie... Won, bo jestem zajęty

Oleś opuścił pokój brata i bezwiednie skierował się w stronę kuchni.

W kuchni woźnica sąsiadów z czarniutką kucharką pił herbatę, głośno chrupiąc cukier.

— Dzień dobry, Wojciechu! Wyobraź sobie, co za wypadek... Zadano nam wypracowanie o znaczeniu wody, a chwilowo nic mi nie przychodzi do głowy... Zdarza się, sam rozumiesz... Może ty?

— Wypracowanie, mówi panicz? — podjął woźnica, głośno chrupnąwszy cukrem — Tak... No, cóż... Przecież to łatwo... Jakby tu powiedzieć, jedzenie gotujemy, samowar rozpalamy, myjemy się... Czyż tego mało? Jakby tu powiedzieć, latem, jeśli Bóg pozwoli, będziemy kąpać się...

— Owszem — powiedział Oleś — sam też o tym wiem, a jednak, jak tylko siądę pisać, wszystko ucieka licho wie dokąd...

— Wiadomo, bystrość umysłu nie każdemu dana... Inny, bywa, z talentem, to i od razu pojmie, monumentalnie...

Przekonany o bezcelowości dalszego pobytu, Oleś opuścił kuchnię .

— Jakby tu powiedzieć, konia mego tak że wodą poję — biegł za nim głos woźnicy.

Została ostatnia instancja: ojciec. Lecz Oleś nie miał odwagi wprost udać się do ojca i za pośrednika obrał matkę. Ta chwyciła zeszyt, w którym dumnie czerniał sam tylko tytuł, i do męża:

— Jasiu... Olesiowi zadano wypracowanie, ale głowa go boli... Napisałbyś, jeśli już nie na czysto, to przynajmniej na brudno...

— Pozwól, na brudno, owszem... na czysto? nie chciałbym go rozleniwiać...

Zostawiła mu zeszyt.

„Woda i jej znaczenie w przyrodzie i życiu człowieka“, przeczytał i pomyślał:

— Też, takie naiwniactwa... Jakby nikt nie wiedział, jakie usługi oddaje woda! — I postanowił zabrać się do pisania.

— Jednak... O czym najpierw pisać? I jak?

Teraz dopiero, kiedy trzymał w palcach pióro, temat wystąpił w pełnym blasku swojej przeraźliwej niedostępności. Bezskuteczne napięcie, a może i wstyd nawet, przepływało przez niego na przemian żarem i chłodem.

W końcu cisnął pióro...

— Jakże to... Hę... Tak nic nie napisać? Nie wypada! Co na to syn powie?

I zbawienna myśl zrodziła się w jego rozpalonej mózgownicy. Wywlókł spod łóżka kuferek, w którym pleśniały jego własne zeszyty z czasów szkolnych i zaczął szukać wypracowania na ten temat, które pisał był trzydzieści lat temu.

Oprac. jh.

Ile jest odbiorników radiowych we Francji?

Do dn. 31 maja 1938 r. zadeklarowano we Francji 4.447.621 odbiorników radiowych. W samym Paryżu i okolicy podparyskiej znajduje się 1.191.511 odbiorników. Największą liczbę zanotowano w następujacych dzielnicach Francji: na Północy (332.028), Pas-de-Calais (131.515), Sekwana Dolna (128.088) i Ujście Rodanu (108.035). Najmniej odbiorników radiowych posiadają dzielnice: Wysokie Alpy (5.707) i Lozere (3.636). Od czasu, kiedy naznaczono podatek radiowy we Francji, radioabonenci wnieśli już do skarbu państwa ponad 222 miliony franków!

Szekspir czy nie Szekspir?

W Anglii rozgorzała nowa walka pomiędzy historykami, twierdzącymi, że autorem „Hamleta“ jest faktycznie William Shakespeare, urodzony w Stratford-on-Avon, a zwolennikami teorii, głoszącej, że Szekspir był tylko preudonimem literackim lorda Francisa Bacona, głośnego filozofa, polityka i dworzanina.

Wkrótce ma się podobno cała sprawa definitywnie wyjaśnić, gdyż dziekan opactwa Westminster zezwolił na otwarcie grobu poety epoki elżbietańskiej Edmunda Spencera, w którym rzekomo ma się znajdować klucz zagadki. Podobno wszyscy ówcześni poeci angielscy napisali kilka słów o zgonie Spencera, a wszystkie rękopisy zostały pochowane wraz z ciałem. Nie ulega wątpliwości, że i Shakespeare musiał coś napisać, a okazać się może, że rękopis podpisany przez Shakespeare'a posiada charakter pisma lorda Bacona.

Przed polskim lotem do stratosfery

Bawiła w Zakopanem wycieczka dziennikarzy polskich i zagranicznych, która zwiedzała inwestycje, dokonywane w Zakopanem w związku z mającymi się tu odbyć międzynarodowymi zawodami o mistrzostwo świata w r. 1939.

Przy tej sposobności dziennikarze zwiedzili zakładany w Dolinie Chochołowskiej obóz stratosferyczny, a kpt. Burzyński, pilot balonu stratosferycznego, nakreślił pokrótce historię organizacji, cele i zadania polskiego lotu do stratosfery.

Ze względu na zbliżający się termin startu, warto przypomnieć nieco szczegółów historii organizacji lotu, organizowanego przez LOPP. Na czele specjalnego komitetu oganizacyjnego stanął prezes LOPP gen. dyw. inż. Leon Berbecki. Protektorat nad lotem objął gen. br. inspekt. armii K. Sosnkowski. Komitet organizacyjny wyznaczył lot na jesień 1938 r., dając wytwórni balonów i spadochronów w Legionowie zamówienie na wykonanie balonu, wykonanie hermetycznie zamkniętej gondoli oraz zajął się wyposażeniem naukowym całej wyprawy.

W następnej kolejności została wyłoniona rada naukowa, rada techniczna oraz komisja do spraw budowy balonu stratosferycznego przy wytwórni balonów i spadochronów w Legionowie.

Przewodniczącym rady naukowej został prof. politechnkii warszawskiej dr. Mieczysław Wolfke, rady technicznej — ppłk. inż. Franciszek Rudnicki kierownik instytutu technicznego lotnictwa. przewodniczącym zaś komisji technicznej do spraw budowy balonu — mjr. inż. Stanisław Mazurek, kierownik wytwórni balonów i spadochronów w Legionowie.

Zadaniem rady naukowej było opracowanie naukowego eksploatowania stratosfery i opracowanie wszelkich aparatów do tego celu potrzebnych, a więc zajęto się sprawa: promieni kosmicznych, badaniem stratosfery pod względem fizycznym i chemicznym, badaniem ozonu stratosferycznego, badaniami meteorologicznymi i innymi naukowymi zagadnieniami.

Rada techniczna opracowała zagadnienie wyposażenia gondoli w aparaty pokładowe, odbiorniki i nadajniki radiowe, aparaty fotograficzne, zajęła się zagadnieniem pomiarów osiągniętej wysokości przez balon, aparatów do regeneracji powietrza w gondoli, startu, napełnienia gazem itp.

Komisja do spraw budowy balonu miała za zadanie zaprojektowanie samego balonu, jego profilu, konstrukcję klapy, rozrywacza, wybór i budowę tkaniny na powłokę, opracowanie gumy, ochronę powłoki balonu przed niszczącymi czynnikami stratosferycznymi, wykonanie prób i wszelkich pomiarów wytrzymałościowych, starzenia impregnacji i innych szczegółów, tyczących budowy balonu. Opracowali powyższe zagadnienia inżynierowie: Mazurek, Paczosa, Karpiński i Stoszko. Konstruktor balonu inż. Józef Paczosa zaprojektował i opracował profil balonu w kształcie jaja, zwróconego węższym końcem ku dołowi. Objętość balonu wynosi 124.000 m sześc. po całkowitym napełnieniu, a wysokość startowa 120 m. Balon napełniony będzie wodorem, jakkolwiek Ameryka zgodziła się sprzedać nam odpowiednią ilość helu, nie można było wykorzystać tej oferty ze względu na zbyt długi czas dostawy. Gondola zostanie przymocowana do balonu za pośrednictwem taśm o bardzo dużej wytrzymałości. Specjalne urządzenie pozwoli na odczepienie się jej z chwilą zetknięcia się z ziemią. Przymocowana do gondoli linka rozrywcza natychmiast rozerwie unoszącą się wówczas do góry powłokę i spowoduje prawie natychmiastowe wypuszczenie gazu. Do schodzenia z pułapu użyta zostanie klapa pneumatyczna sterowana z wnętrza gondoli.

Pod względem wytrzymałościowym i rozkładających się naprężeń na różne części powłoki użyto 3 rodzaje tkaniny przegumowanej. Tkanina ciężka użyta została na górną część balonu, wystawioną na największą pracę szczególnie podczas startu. Średnią i lekką użyto według obliczeń na inne części powłoki. Tkaniny wykonano w Polsce z przędzy jedwabnej gatunku grege.

Ze względu na ochronę powłoki balonu przed działaniami różnych niszczących ją czynników i przeciwstawieniu się wpływowi gazu tkanina została przegumowana od strony zewnętrznej i wewnętrznej. Po wykonaniu licznych prób tego gumowania z osobna i razem po poddaniu następnie zestarzałej sztucznie tkaniny próbom wytrzymałościowym i na dyfuzje zakwalifikowano ten rodzaj gumy, który odpowiadał wszystkim założeniom, powziętym z góry jako minimum gwarancji lotu.

Chcąc uzyskać maksimum wysokości, a jednocześnie zabrać do gondoli jak najwięcej aparatów naukowych i balastu, należało wykonać nie tylko mocną i lekką tkaninę, lecz i przegumować ją tak aby nie obciążyć zbytnio balonu i dać błonę dostatecznie nieprzepuszczalną i odporną na niszczące czynniki. W tym celu należało opracować zupełnie nowy sposób powlekania tkaniny, gdyż metodami dotąd stosowanymi żądanego efektu uzyskać nie było można. Jedna z firm podjęła się zadania i przy współpracy wytwórni balonów opracowała nowy sposób gumowania tak delikatnych tkanin.

Gondolę wykonano ze stopu, zwanego hydronalem. Stop podobny przedstawia materiał lekki a bardzo wytrzymały. Gondola ma kształt kuli o średnicy 2.4 m.

*

Trzeba tu wyjaśnić, że balon prof. Piccarda miał tylko 14 tys. m. sześc. objętości, zaś największy z dotychczas wykonanych, amerykański balon „Explore" miał 105.000 metrów sześciennych.

Poza wielkością balonu, która pozwoli mu wznieść się na około 30.000 metrów i pobić ekord amerykański o 8 tysięcy, rewelacją balonu jest jego powłoka gumowa, która będzie 3 razy lżejsza od powłoki używanej przez prof. Piccarda. Gumowanie powłoki balonowej oparte jest na wynalazku polskim Oskara Schmidta, dr. chemii i Władysława Kubicy, dyrektora technicznego fabryki gumy „Sanok".

Dodać należy, że wynalazkiem „Sanoka" zainteresował się już w 1935 r. pof. Piccard, aż wreszcie w czerwcu 1937 r. zapadła decyzja zainstalowania aparatu na skalę techniczną tak, aby można było sprawdzić poprzednie doświadczenia z wynalazkiem w normalnych warunkach produkcyjnych.

Wreszcie w dniu 7. II. br. wyłoniona została specjalna komisja do sprawy gumowania powłoki balonu stratosferycznego w składzie: mjr. St. Mazurek, dyr. dr. Schmidt, pof. Sągajłło, prof. Smoleński, dyr. Kubica Władysław, inż. Wolski, inż. Karpiński.

Wykonanie gumowania tkaniny zostało powierzone fabryce w Sanoku, która poniosła bezinteresownie wszystkie koszty prób, doświadczeń laboratoryjnych oraz ustalenia sprawy fabrykacji. Koszty własne gumowania naszego kolosa-balonu wyniosły około 50—60 tysięcy złotych. Z sumy powyższej „Sanok" pokrywa zaledwie koszty własnej produkcji bez doliczenia jakiegokolwiek zysku.

Montaż balonu jest obecnie wykańczany w Jabłonnie pod Warszawą. Ostatnie partie powłoki stratostatu wysłano już w tych dniach z Sanoka.

Jak już wiemy, cały koszt wyprawy do stratosfery wynosić będzie 360.00 zł., co w porównaniu z wyprawami poprzednimi jest o wiele tańszym przedsięwzięciem.

Organizatorzy lotu, a przede wszystkim — załoga, którą stanowić będą: znany pilot kpt. Burzyński oraz uczony dr Jodko-Narkiewicz liczą, że uda im się osiągnąć wysokość 30.000 metrów, fachowcy zaś twierdzą, że przy sprzyjających okolicznościach balon osiągnąć może nawet 40.000 metrów wysokości.

Byłby to już wielkiej miary światowy wyczyn.



Kpt Burzyński i dr Jodko-Narkiewicz.

Człowiek głodny o kulturze nie myśli

Zaledwie 3 proc. ludności wiejskiej w powiecie baranowickim korzysta z dobrodziejstw organizacyj rolniczych

Z dniem każdym przybywa ludności na naszej wsi i podziały ojcowizny mnożą się bez końca. Gospodarstwa wiejskie karłowacieją więc w zastraszającym tempie i coraz częściej nie mogą wyżywić swych rodzin. Rodzi się na wsi powszechny głód ziemi, który powoduje szybki wzrost cen ziemi. W niektórych miejscowościach pow. baranowickiego, chłopi majacy pieniądze płacą chętnie za 1 ha ziemi do 1000 zł. Przeważnie jednak ziemi nie ma a i chłopi nie mają pieniędzy, głód więc ziemi pozostaje niezaspokojony.

Organizacje rolnicze starają się rozwiązać ten problem. Rzucają hasła, ażeby zwiększyć produkcję chłopskich gospodarsctw karłowatych i uczynić je samowystarczalnymi przez podniesienie kultury na wyższy poziom. W tym celu stosują recepty ulepszeń w gospodarce, dostarczają zarodowy materiał hodowlany, zakładają sady, dostarczają maszyny i narzędzia rolnicze, przeprowadzają doświadczenia z odmianami różnych ziemiopłodów, roślin pastewnych itd.

Wszystkie te recepty, rady i starania w kierunku podniesienia kultury rolniczej są oczywiście słuszne i konieczne. Niestety jednak z tych eksperymentów nie może korzystać rolnik ubogi, żyjący na gospodarstwie karłowatym i cierpiący nędzę. Nie stać go na różne „kulturalne" wydatki. Człowiek głodny o kulturze nie myśli.

Z tego też powodu w naszym życiu społecznym obserwujemy takie paradoksy: **ukulturalniają się kulturalni, bagacieją bogaci a nedzarze dochodzą do coraz większej nędzy.**

Weźmy np. taki powiat baranowicki, który bądź co bądź należy do powiatów przodujących pod względem tempa prac organizacyj rolniczych i kulturalno-oświatowych na wsi. Posiada on 44 kółka rolnicze, 27 kół gospodyń wiejskich, 50 zespołów przysposobienia rolniczego i 62 koła związku młodzieży wiejskiej, zrzeszonych w OTO i KR w Baranowiczach. Do organizacyj tych należy jednak zaledwie 3 proc. ludności wiejskiej powiatu. Zorganizowani rolnicy korzystaja z fachowych porad i wskazówek 5 instruktorów rejonowych, 7 specjalistów od łakarstwa, tkactwa, hodowli bydła, przysposobienia rolniczego, sadownictwa, spółdzielczości i od spraw organizacyjnych kół gospodyń wiejskich i Związku Młodzieży Wiejskiej. Wysiłek więc i starania powiatowych władz OTO i KR są niewspółmiernie duże, a korzysta z nich tylko 3 proc. ludności wiejskiej. Czemu te trzy procent ludności są specjalnie uprzywilejowane, a 97 proc. upośledzone?

Dlaczego tak jest, oczywiście nie tylko w Baranowiczach ale i wszędzie na naszych ziemiach, niechaj nam dadzą odpowiedź ci, którzy zwalczają akcję gen. Żeligowskiego, zmierzającą do uzdrowienia samorządu rolniczego.

Wł. Bierniakowicz.

Wspaniała autostrada połączy C.O.P. z Warszawą

W sobotę zapadła w sferach urzędowych ostateczna decyzja budowy trzytorowej autostrady Warszawa — C. O. P. przez Sandomierz i most na Wiśle. Autostrada będzie miała 20 m. szerokości. Roboty mają być rozpoczęte wczesną wiosną.

Cyfry, cyfry, cyferki

Morza, porty, kolonie

Ktoś powiedział, że najbardziej ponurą lekturą jest „Mały Rocznik Statystyczny". Och, nie dlatego, że są tam same cyfry — kto się im przyjrzy uważnie, potrafi z łatwością rozwikłać ich niezrozumiałą na piewszy rzut oka łamigłówkę. Ale dlatego, że to, co cyfry wskazują maluje nam sytuację Polski w barwach bynajmniej niejasnych.

Wydany niedawno „Rocznik Morski i Kolonialny 1938" *) robi wrażenie i radosne i ponure. Omówimy najpierw

TO, CO RADOSNE.

Dotyczy to rozwoju naszych portów, polskiego handlu zamorskiego, transportu morskiego, polskiego rybołówstwa morskiego, marynarki wojennej. Wszędzie tu widzimy ostry zwrot ku górze, szybki rozwój, bez blagi, bo oparty na długich tabelach cyfrowych. Z radością widzimy, jak wyparty został niemal zupełnie kapitał zagraniczny z linij transoceanicznych i angielskich, jak Gdynia uzyskuje połączenie regularne z całym światem, jak flaga polska przesuwa się na pierwsze miejsce w naszych portach, jak rybacy nasi wyruszają na dalekie połowy, by zdobywać chleb wśród wielkich narodów morskich, jak flota wojenna z jednego okrętu — symbolu wyrasta do 14.433 ton bez okrętów pomocniczych. Oczywiście obok rzeczy radosnych, widzimy i smutne — więc np. porównanie wzrostu naszej marynarki wojennej z niemiecką a nawet sowiecką wymaga od nas nowych mysiłków na jej rozbudowę.

Ale obok 258 stron tego co radosne, mamy 112 stron, które zawierają

TO, CO PONURE.

Są to zagadnienia ludnościowe w Polsce na tle światowym, polski problem emigracyjny z obszernym uwzględnieniem emigracji żydowskiej, zagadnienie uprzemysłowienia, potrzeby surowcowe Polski, bilans naszego handlu kolonialnego, kolonie jako źródło surowców i jako rynki zbytu. Te zestawienia cyfrowe rocznika są programem kolonialnym, są programem morskim. Mamy tu zbyt wiele do zdobycia, byśmy mogli choć na godzinę zapomnieć o tych jednych z najważniejszych dla nas zagadnień.

„Rocznik Morski i Kolonialny" jest lekturą, która zawiera

WIELE ROMANTYZMU DALEKICH MÓRZ I LĄDÓW.

Czyta go się tak, jak się czyta książki o dalekich egzotycznych krajach, jak się czyta reportaże z pola walki gospodarczej. Przejrzystość jego jest tym większa, że nie są to jedynie cyfry — każda tabela, każde zestawienie jest zaopatrzone w obszerny nieraz komentarz, ułatwiający orientację. Bardzo pożyteczne jest wytłumaczenie fachowych terminów morskich, przydałby się jeszcze mały słowniczek na końcu książki, lub przynajmniej indeks terminów.

Rocznik uzupełnia polskie ustawodawstwo morskie, spis tekstów, konwencyj i układów w dwustronnych zawartych przez Polskę traktatów i konwencyj międzynarodowych, omówienie szkół morskich, wydawnictw periodycznych poświęconych sprawom morskim, kolonialnym oraz emigracyjnym (przydałaby się bibliografia książek) wreszcie obszerny rozdział poświęcony historii, działalności obecnej i planom na przyszłość Ligi Morskiej i Kolonialnej.

Należy gorąco życzyć, by „Rocznik" był naprawdę rocznikiem, t. j. ukazywał się systematysznie co roku.

W. T.

*) Praca zbiorowa pod redakcją dr. Józefa Czekalskiego, Kazimierza Jesionowskiego, Janusza Lewandowskiego. Warszawa 1938. Wydawnictwo Ligi Morskiej i Kolonialnej.

Letnicy w Wołokumpli mogą spać spokojnie

Policja wczoraj „nakryła" całą bandę złodziei w jednej z melin. Aresztowani zostali Wł. Derko oraz trzej bracia Maczanowie. Przy złodziejach znaleziono większą ilość rzeczy pochodzących przeważnie z kradzieży w Wołokumpli i na Antokolu. Rzeczy te znadują się obecnie na III posterunku P. P. na Antokolu.

(c)

Chuligani grasują po ulicach

Onegdaj w nocy na ul. Hetmańskej grasowało trzech osobników, którzy zaczepiali przechodniów. M. in. został dotkliwie pobity E. Kiełbański (Sierakowskiego 5). Z III komisariatu wysłano na miejsce kilku posterunkowych, którzy ujęli awanturników. Byli to Fr. Szydłowski i Piotr Kowalewski. Trzeci zdołał uciec.

(c)

Policjant wyratował tonącego

Starszy posterunkowy Franciszek Nukliński z policji rzecznej wyratował wczoraj z Wilii na Antokolu tonącego 17-letniego Leą na Opatowskiego (Żwrki i Wigury 31). Młodzieniec niewątpliwie poszedłby na dno, gdyby nie interwencja dzielnego policjanta.

(c)

Pobicie 74-letniego staruszka

Wczoraj w nocy na jednej z uliczek przedmieścia pijana prostytutka pobiła przechodzącego 74-letniego N. Simchowicza (Portowa 177). Na krzyki staruszka nadszedł pewien przechodzień, który zatrzymał kobietę, oddając ją w ręce policjanta. Pobitego opatrzono w pogotowiu.

(c)

„Sezon" na jabłka

Ostatno zanotowano w mieście kilka kradzieży owoców z ogrodów. Złodzieje są o tyle sprytni, że przynoszą „łapówki" dla psów i po ułagodzeniu tych poczciwych czworonogów, wykradają owoce.

Wczoraj na Zwierzyńcu policja ujęła dwóch chłopców z koszami kradzionych jabłek.

(c)

Zatrucie się kolacją

Po spożyciu kolacji w jednej z restauracyj przy ul. Mickiewicza zasłabł z objawami zatrucia urzędnik banku Jerzy Laudo (Inflancka 5). P. Laudo poczuł się na ulicy źle i wstąpił do apteki Jundziłła, dokąd zawezwano pogotowie.

Lekarz polecił natychmiastowe przewiezie zatrutego do szpitala.

Sukces polskiego chóru w Ameryce

Na festiwalu muzycznym, zorganizowanym przez „Chicago Tribune", wystąpił polski chór żeński „Echo", który zdobył pierwszą nagrodę w kategorii chórów żeńskich.

Chór wystąpił pod batutą p. Adeliny Preyss b. stypendystki Światowego Związku Polaków z Zagranicy i Funduszu Kultury Narodowej.

KRONIKA

SIERPIEŃ 24 Środa

Dziś: Bartłomieja
Jutro: Ludwika Kr. Węg.

Wschód słońca — g. 4 m. 10
Zachód słońca — g. 6 m. 31

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB w Wilnie z dn. 23. VIII. 1938 r.

Ciśnienie: 756
Temp. średnia: +24
Temp. najwyższa: +30
Temp. najn. +15
Opad: —
Wiatr: połudn.-wsch.
Tend. bar.: wzrost
Uwagi: dość pogodnie

NOWOGRÓDZKA

— **Sprostowanie.** Do notatki naszej z dnia 21 bm. pt. „Personalne" wkradła się pomyłka, wobec tego podajemy cały tekst we właściwym brzmieniu.

„Pan wojewoda nowogródzki zarządzeniem z dnia 13 bm. powierzył pełnienie obowiązków kierownika oddziału organizacyjnego w Urzędzie Wojewódzkim mgr. Henryk kowi Karasiowi".

W poprzedniej notatce omyłkowo podano: „przywrócił pełnienie obowiązków".

— **Place od 600 m.** Ponieważ drewniane zabudowania wznosić można w obrębie miasta w promieniu 30 m. od ulicy, Rada Miejska na wniosek Zarządu Miejskiego uchwaliła, że parcele pod budynki drewniane nie mogą być mniejsze niż 600 m kw.

— **Piękna szkoła, ale...** Duży gmach szkoły powszechnej Nr 1 o kubaturze 8000 m sześc. jest już na wykończeniu. Wewnątrz i zewnątrz szkoła prezentuje się dość okazale i jest budynkiem pierwszą „reprezentacyjną" szkołą publiczną na terenie powiatu. I nic nie można by było zarzucić, gdyby nie pewne ale. Otóż zgodnie z pierwotnym planem wybudowano specjalną piwnicę i lufty dla centralnego ogrzewania. Obliczono bowiem słusznie, że budowa pieców kaflowych, a zwłaszcza obsługa ich, ogromnie obciąży budżet szkoły. Tymczasem po wybudowaniu suteryny, parteru i piętra w myśl tego planu, nagle zrezygnowano z centralnego ogrzewania i wstawiono piece. Ostatecznie gdyby na tym zakończono budowę szkół, można by przejść do porządku dziennego. Jednak że w tym roku dobudowano jeszcze jedno piętro, które od strony zachodniej jest trzecim. I na tym piętrze również są piece kaflowe. W rezultacie pieców tych jest coś około 25. Powstaje więc pytanie ,ilu teraz trzeba będzie woźnych do obsłużenia tej szkoły?

LIDZKA

— **Co robi Towarzystwo Przyjaciół Lidy!** Powołane do życia Tow. Przyjaciół m. Lidy zapowiedziało szereg poważnych prac zarówno w dziedzinie gospodarczej jak i inwestycyjnej miasta. Tym czasem, poza wystawieniem szyldu przy ul. 3 Maja na łące, która z czasem przerobi się na zieleniec dla dzieci i dobrymi chęciami, nic więcej nie widać ani słychać. Na usprawiedliwienie swej bezczynności z góry można przewidzieć, poda Towarzystwo — brak pieniędzy i — rozłoży bezradnie ręce. Ale, taki lat wy i nie wymagający żadnych świadczeń dowód czujności Towarzystwa, jak choćby pielęgnowanie stanu zadrzewienia ulic — niestety nie istnieje. Na przykład szereg młodych sadzonek przy ul. pułku Suwalskiego z braku minimalnej opieki uległ uschnięciu. Podobny stan rzeczy, jeśli chodzi o zadrzewienie, przedstawia się i na innych ulicach miasta. A celem wspomnianego Towarzystwa, zdawałoby się, jest czuwanie nad podniesieniem poziomu estetycznego miasta, a przynajmniej utrzymanie poziomu istniejącego.

Chór Dana w Lidzie. W dniu 24 bm. o godzinie 21,15 w sali teatru „Era" w Lidzie odbędzie się wieczór pieśn i humoru chóru Dana. Bilety wcześnej do nabycia w cukierni „Ameryka".

BARANOWICKA

— **Kurs wyrobów napojów bezalkoholowych w Stołowiczach.** Z inicjatywy KGW w dniach 17, 18 i 19 br. został zorganizowany trzydniowy kurs dla gospodyń wiejskich w Stołowiczach, na którym były wskazane praktycznie różne sposoby wyrabiania napojów bezalkoholowych z jabłek i wiśni.

W związku z tym zrodził się projekt przygotowania stoiska z napojami bezalkoholowymi podczas wystawy rolniczej w Nowogródku, realizacją którego zajmie się KGW w Baranowiczach.

— **Kontrola ruchu kołowego w Baranowiczach.** 20 bm. specjalna komisja kontrolna w osobach Mariana Muchowicza, kontrolera ruchu urzędu wojewódzkiego w Nowogródku, kpt. Nawockiego Jana, przedst. wojska i p. Nowagońskiego, urzędnika referatu karnego ze starostwa w Baranowiczach, przeprowadziła kontrolę ruchu kołowego na ulicach Baranowicz.

Ukarano około 20 rowerzystów za gra sowanie po chodnikach oraz kilkanaście motocyklistów za nieposiadanie praw jazdy przy motocyklach.

— **Uroczysty obchód Dnia Matki i Dziecka w Leśnej.** W letnim sezonowym dziecińcu w Leśnej, gdzie przez parę wakacyjnych miesięcy przebywało około 70 dzieci odbył się uroczysty obchód „Dnia Dziecka i Matki". Na uroczystość tę przybyli p. Inż. Krus kierownik OTO i KR w Baranowiczach, instruktorka KGW H. Józefowiczówna, miejscowy ks. proboszcz Pawłowski, przedstawiciele policji państwowej i rodzice dziatwy.

Na program uroczystości złożyły się występy chórów dziecięcych, deklamacje, zabawy zespołowe i inscenizacje, liczne przemówienia gości i rodziców, oraz referaty o wychowaniu p. Machajowej i p. Kowalskiej

— **Zakończenie sezonu wychowawczego w dziecińcach.** 4 września br. we wszystkich dziecińcach sezonowych na terenie powiatu odbędą się obchody zakończenia sezonu

Młodzież niemiecka w obozie ćwiczebnym



Członkowie Hitler-Jugend na obozie ćwiczebnym w Grunewald, podczas lekcji boksu.

NIEŚWIESKA

— **Dziatwa — wojsku.** Dziatwa szkoły powszechnej w Klecku zebrała samorzutnie 880 zł. na zakupienie granatnika dla armii. Przekazanie tej broni odbędzie się na początku bieżącego roku szkolnego. Granatnik został już zakupiony.

— **Kurs radiotechniczny.** Związek Strzelecki w Nieświeżu w lokalu swej świetlicy zorganizował dla strzelców i swych sympatyków dwutygodniowy kurs radiotechniczny. Wykłady i zajęcia praktyczne prowadził student politechniki lwowskiej, Smolicz.

— **ZNÓW ZWOLNIENIA W GMINACH.** **Po ujawnieniu nadużyć i poprzednich zwolnieniach w gm. Łań — władze wojewódzkie prowadzą energiczne dochodzenie. Obecnie bez wypowiedzenia zostali zwolnieni pracownicy Kiernożycki Witaliusz z Zastrowiecza i Rusiecki Paweł z Siniawki.**

POSTAWSKA

— **Sprawa budowy ośrodka zdrowia w Postawach** została ostatecznie zdecydowana. Ośrodek będzie posiadał nowoczesne urządzenia oraz izbę chorych na 20 łóżek. Zatwierdzony projekt przewiduje możliwość dalszej rozbudowy, by pomieścić szpital, którego dotychczas w Postawach brak.

Ogólne koszta budowy ośrodka wyniosą około 110 tys. złotych.

W dniach najbliższych rozpocznie się dostawa materiałów budowlanych.

SŁONIMSKA

— **Program prac LOPP.** 20 sierpnia br. pod przewodnictwem płk. dypl. Józefa Englichta, odbyło się posiedzenie Zarządu Słonimskiego Obwodu Pow. LOPP.

Do przeprowadzenia organizacji obchodu XV Tygodnia i z okazji piętnastolecia istnienia Obwodu zostanie powołany w dniu 27 bm. specjalny komitet z podziałem na sekcje: 1) propagandowo-dekoracyjną, 2) imprezowo-dochodową i 3) zbiórkową. W skład tych sekcyj wejdą zaproszone osoby ze wszystkich sfer miejscowego społeczeństwa. Wspomniany Tydzień LOPP będzie przeprowadzony pod hasłem „Dozbrojenia Armii w powietrzu i wzmocnienia obronności Państwa".

W sprawie organizacji Miejskiego Koła LOPP w Słonimie Zarząd Obwodu zaakceptował projekt wyłoniony przez przedstawicieli społeczeństwa słonimskiego, utworzenia pięciu równorzędnych kół, grupujących ludzi odrębnych zawodów i zajęć.

Projekt przewiduje powstanie w Słonimie kół w skład których weszliby: urzędnicy państwowi, samorządowi i prywatni, nauczycielstwo szkół państwowych i prywatnych oraz duchowieństwo, 2) kupcy, przemysłowcy i właściciele nieruchomości, 3) rzemieślnicy, 4) wolne zawody i nni oraz 5) wojskowi i rodziny wojskowe.

W. C.

BRASŁAWSKA

— **POPRAWA KONIUNKTURY. Wszystkie gminy pow. brasławskiego zamknęły ubiegły okres budżetowy nadwyżką mi, przy czym ogólna suma tych nadwyżek dla 15 gmin wynosi 100.745 zł 66 gr, nie biorąc pod uwagę, że w roku ubiegłym gminy pow. brasławskiego wydały na budowę szkół 96.738 zł.**

Wyniki wykonania budżetów samorządowych gminnych za rok ubiegły świadczą o dalszej poprawie gospodarczej na wsi.

— **Kapitał emerytalny pracowników samorządowych** powiatu brasławskiego na dz. 31. III. 38 r. wynosił kwotę 218.917 zł. 34 gr. W ciągu roku budżetowego 1937—38 wypłacono emerytur na sumę 13.255 zł. 11 gr. przy czym wpływ z opłat i dopłat za ubezpieczenie pracowników w tym okresie wynosił 19.237 zł 82 gr a odsetki za oprocentowanie kapitału wyniosły 8.3773 zł 82 gr, czyli że kapitał emerytalny w roku budżetowym 1937—38 zwiększył się o 14.356 zł. 21 g.

Kredyt na zakup siewników

Zapoczątkowana na wiosnę bieżącego roku akcja dostarczania drobnym rolnikom siewników po cenach ulgowych i na warunkach kredytowych obejmuje w dalszym ciągu i sezon jesienny.

Kredyty powyższe udzielane będą przez Państwowy Bank Rolny za pośrednictwem lokalnych instytucyj kredytowych na warunkach następujących:

1) Kredyt może być udzielony drobnym rolnikom na okres od 1 do 2 i pół lat przy oprocentowaniu 4 proc. w stosunku rocznym.

2) Dla zrealizowania kredytu rolnik winien złożyć lokalnej instytucji kredytowej:

a) zaświadczenie Izby Rolniczej lub upoważnionego przez Izbę OTO i KR kwalifikującego petenta do ulgowego nabycia siewnika,

b) wpłacić gotówką tytułem zadatku ca 1/4 wartości siewniku, wybranego typu,

c) na resztę należności złożyć weksle lub inne zabezpieczenie wg. uznania instytucji kredytowej.

Zamknięcie dziecińc

W dniu 21 bm. odbyło się na terenie pow. brasławskiego zamknięcie 2 półkolonii i 1 dziecińca prowadzonych przez Związek Strzelecki, 1 dziecińca, prowadzonego przez ZPOK i 1 półkolonii, prowadzonej przez Akcję Katolicką.

Na proczyste zamknięcie przybył wicestarosta pow. brasławskiego, przedstawiciele organizacji półkolonie lub dziecińce, oraz przedstawiciele Komitetu Powiatowego Pomocy Dzieciom i Młodzieży, który subsydiował akcję kolonijną.

Należy zaznaczyć, że w roku bieżącym Komitet PPD. i M. w Brasławiu za pośrednictwem organizacyj społecznych prowadzi 24 dziecińce i 3 półkolonie, w których znalazło opiekę przeszło 1200 dzieci, dając możność rodzicom intensywniejszej pracy w polu.

Z imprez urządzonych przez cztero- i pięciotnie dzieci na zakończenie półkolonii i dziecińców należy podnieść, że poniesiony wysiłek nie pozostał bez wpływu, gdyż urządzone inscenizacje i deklamacje wypadły bardzo efektownie, a obecne na zakończenie nauczycielstwo dziękowało organizatorom tej akcji, stwierdzając, że dzieci, które by w dziecińcach uczą się daleko lepiej i wyniki pracy nauczyciela nad tymi dziećmi są daleko wydatniejsze.

Złodziej na torze kolejowym

W mroku nocy strażnik kolejowy zauważył skradającą się po torze sylwetkę mężczyzny, który szedł w kierunku Nowej Wilejki. Na widok strażnika nieznajomy rzucił się do ucieczki, został jednak po krótkim pościgu ujęty. Jak się okazało był to stary znajomy policji, Wiktor Skawiński, który, mimo swych 19 lat, posiadany był przez sądy za szereg kradzieży.

Osadzono go w więzieniu.

Charakterystyczne, że złodziej pochodzi z uczciwej rodziny. Matka jego jest emerytką kolejową.

(c)

Kamienie na torze kolejowym

Na torze kolejowym Wilno — N. Wilejka, nieznani sprawcy podłożyli wczoraj kilka kamieni brukowych. Prowadzący pociąg motorowy zauważył w porę kamienie. Przerwa w podróży trwała zaledwie jedną minutę.

Jak przypuszczają kamienie zostały położone przez okolicznych pastuchów.

(c)

Staruszka zginęła w ogniu

W kolonji Iwanowo, gm. łańskiej, w pow. nieświeskim powstał wśród nocy pożar w zagrodzie Sosinowicza Włodzimierza. Domownicy obudzili się z twarde go, po całodziennej pracy snu dopiero wtedy, gdy cały dom stał już w płomieniach. W panicznej ucieczce z płonącego domu, wybijając okna i kalecząc się zdołali się wyratować Sosinowicz z żoną i drobnymi dziećmi, natomiast 70-letnia matka gospodyni Justyna Strackiewiczowa nie zdążyła ujść przed żywiołem i zginęła w ogniu.

Sasinowicz poniósł straty materialne b. duże, gdyż prócz domu mieszkalnego spłonęły mu też zabudowania gospodarcze wraz z inwentarzem żywym i martwym.

Gojowy strzelił w pastucha

Gajowy Daszkiewicz Jan z gminy howeźniańskiej, pow. nieświeskiego postrzelił zbierającego w lesie grzyby pastuszka Ćwirkę Dronisława. Poranionego ciężko śrutem w ręce, nogi i brzuch chłopczyka przewieziono do szpitala.

Policja powadzi dochodzenie przeciw „gorliwemu" gajowemu.

Jerzy Mariusz Taylor 42)

Czciciele Wotana

Działo się to w czasie, kiedy Alfred był jeszcze osłabiony po przebytej tylko co chorobie. Adwokat siedział z księżną przy biurku, rzucając od czasu do czasu na leżącego w łóżku urodziwego młodzieńca podejrzliwe — tak przynajmniej Alfredowi się zdawało — spojrzenia. I Alfreda aż podrywało aby krzyknąć na cały głos, że nie życzy sobie żadnego spadku i pragnie najgoręcej, aby z jego powodu matka nie miała nawet najmniejszych nieprzyjemności.

Jeżeli tak nie uczynił, to dlatego, że nie czuł się dość silny. Sprawiało mu to dziwną przyjemność, że leży spokojnie w wygodnym łóżku i nie potrzebuje myśleć o niczym, a kiedy adwokat zażądał od niego podpisu na jakimś dokumencie, który wystukał sprawnie na małej przynośnej maszynie — Alfred spełnił natychmiast jego żądanie, chcąc pozbyć się jak najszybciej natręta.

Adwokat zniknął wreszcie za drzwiami, nie zapomniawszy rzucić nowemu spadkobiercy kniaziowskiego nazwiska na pożegnanie ostatniego ze swych podejrzliwych spojrzeń. Wtedy dopiero Alfred zaczął mówić:

— Obudziłem się dzisiaj w nocy, nie mogłem spać i myślałem ciągle, jaka to cudowna rzecz znaleźć matkę. Taki się czułem osamotniony od czasu, kiedy straciłem tamtą... przybraną. Ale ciągle dręczyła mnie wyśl. Wiesz, mamo, jaka? Żeby ktoś nie posądził mnie, że zgodziłem się, abyś mnie uznała za syna dlatego tylko, że czułem w tym dobry interes...

Mówił z oczami zamkniętymi, nie widział więc, jak twarz księżny rozjaśniona jakąś promienną radością poważniała powoli, oblekając się w wyraz bólu. Gdyby to zobaczył zamilkłby na pewno. Ale nie patrzył i ciągnął dalej:

— Wiesz, mamo, to może ci się wydać dziwne, ale ja wcale nie byłem zaskoczony tym, że cię odnalazłem. Zdaje mi się, że to już tak musiało być. Naprawdę, mamo. To nie był żaden przypadek. Posłuchaj tylko. Kiedy byłem jeszcze zupełnie mały i pasałem gęsi, tam na Wołyniu, przywędrowała raz do nas Cyganka. Była bardzo stara i bardzo brzydka, a ja, jak dziecko, bałem się jej ogromnie. Matka moja, no wiesz, tamta... powiedziała jej wtedy, aby poszła sobie precz, a ona rozgniewała się, zaczęła kląć a potem tak jakoś przenikliwie spojrzała na mnie...

— I co? — dopytywała się drżącym głosem księżna.

Alfred uśmiechnął się i otworzył na chwilę oczy, ale niebawem przymknął je znowu. Wygodniej mu było tak mówić.

— No, nie wiem, czy mam opowiadać dalej, bo tak się przejmujesz, mamo.

— Ależ nie. Mów, mój maleńki, mów — szeptała księżna gładząc go delikatnie po głowie i starając się na próżno powstrzymać nabiegające do oczu łzy.

— No więc słuchaj, mamo. Cyganka powiedziała tak: „Czy to wasz synek?", a kiedy usłyszała, że tak; wtedy zaskrzeczała obrzydliwie: „Nie kłamcie, kobieto, bo i tak nie uwierzę. To nie jest wasze własne dziecko. Ale ten chłopak znajdzie jeszcze kiedyś swoją matkę. Stanie się tu wielka zawierucha, gorsza od najstraszniejszej burzy. Będą grzmiały armaty i poleje się ludzka krew. Wtedy los porwie go od was i zaprowadzi do prawdziwej matki, aby jej przyniósł spokój, ratunek i szczęście. On to szczęście stąd wyniesie, ale wam z tego nic nie przyjdzie. Nic! Nic!".

— Mój Boże! Wyobrażam sobie, jaki byłeś przestraszony, mój maleńki — westchnęła księżna.

— Wcale nie, mamo! Od tej chwili już nie — zaprzeczył z uśmiechem młodzieniec. — Myślałem tylko ciągle nad tym co powiedziała ta dziwna Cyganka i żałowałem nawet, że sobie poszła, bo korciło mnie aby ją spytać, czy nie wie czegoś więcej. Ale zapamiętałem każde słowo i już w Warszawie, często, pilując kłódkę albo później budując aparat radiowy, lubiłem marzyć o tym, jaką podporą stanę się dla mojej prawdziwej matki, kiedy ją odnajdę. Myślałem, że musi być bardzo biedna, ogromnie cierpiąca i bardzo samotna. Nie uwierzysz, mamo, jak wielkim bodźcem byłaś mi w pracy. Sądzę, że bez tego bodźca byłbym zapewne został zwykłym ślusarczykiem, jak moi towarzysze z warsztatu. Ale myślałem wciąż o tobie, więc kształciłem się. Z myślą o tobie — nieznanej, pochłaniałem książki, które dawały mi wiedzę. Dzięki myśli o tobie udało mi się też dokonać pewnych wynalazków, które z czasem musiałyby przynieść sporo grosza. A tymczasem okazało się, że to wszystko jest niepotrzebne, bo ty, mamo, sama dajesz mi więcej, ja mógłbym dać ci kiedykolwiek...

* * *

Ktoś zapukał leciutko do drzwi łazienki i Alfred po samym sposobie pukania domyślił się od razu, czyja to była ręka.

— Zaraz wychodzę, mamo! Zaraz! — zawołał kończąc się wycierać włochatym ręcznikiem.

(D. c. n.)

Mąka i kasza w opakowaniach z etykietami

Popieranie gospodarczo uzasadnionego kształtowania cen artykułów rolniczych

Z dniem 5 września — jak wiadomo — wchodzi w życie ustawa o środkach finansowych na popieranie gospodarczo uzasadnionego kształtowania cen artykułów rolniczych. Ustawa ta, której głównym zadaniem jest rozszerzenie środków, przeznaczonych już obecnie przez rząd na prowadzoną akcję zbożową, wymagała przepracowania szeregu bardzo trudnych i skomplikowanych zagadnień, jak określenie, w jakim stadium obrotu powstaje obowiązek uiszczenia opłaty od mąki i kaszy, ustalenie sposobu wymiaru poboru i przymusowego ściągania opłaty, sposobu wykonywania kontroli, sposobu przewidzianego w ustawie zwalniania od opłaty mąki rolniczej i eksportowej i t. p.

Wszystkie te zagadnienia zostały już rozstrzygnięte przy współudziale zainteresowanych resortów oraz ogranizacji i osób, orientujących się praktycznie w handlu zbożem i mąką i znalazły swój wyraz w rozporządzeniu wykonawczym ministra skarbu z dn. 19 sierpnia r. b., ogłoszonym w nr. 61 Dziennika Ustaw R. P. oraz w nr. 23 Dz. Urz. Ministerstwa Skarbu, które wchodzi w życie jednocześnie z ustawą, tj. dn. 5 września.

Rozporządzenie precyzuje, zgodnie z postanowieniami ustawy, że

opłacie podlegają wszelkie gatunki mąki żytniej, pszennej i jęczmiennej, oraz kaszy pszennej i jęczmiennej,

zarówno wytworzonej w kraju, jak i sprowadzonej z zagranicy lub z obszaru W. M. Gdańska, z wyjątkiem mąki i kaszy pochodzenia krajowego, przeznaczonych do spożycia we własnym gospodarstwie producenta lub pracownika rolnego. — Od opłaty zwolnione też są mąka i kasza wywożone za granicę lub na obszar W. M. Gdańska. Z dniem wprowadzenia opłaty, a więc z dniem 5 września, **żaden młyn nie będzie już mógł wypuszczać do obrotu handlowego mąki i kaszy bez uiszczenia od niej opłaty. Również wszystkie zapasy mąki i kaszy, znajdujące się w młynach z dniem 5 września podlegać będą opłacie.**

Zapasy mąki i kaszy, które przed dniem 5 września wyszły z młynów i znajdują się w składach hurtowych, w piekarniach bądź w sklepach sprzedaży detalicznej mogą być sprzedawane bez uiszczenia opłaty do dnia 30 września rb. Gdyby miały być sprzedawane po tym terminie, **muszą być przepisowo opakowane oraz zaopatrzone w bezpłatne etykiety i plomby.** Ten przepis przejściowy ma na celu skrócenie okresu, w którym na rynku znajdować się będzie mąka i kasza z etykietami, od której pobrano opłatę, i mąka i kasza z zapasów, od której opłaty nie pobrano. Dopuszczając nie obciążenie opłatą mąki i kaszy wyprodukowanej i wyprowadzonej z młynów do dnia 5 września, jednocześnie rozporządzenie ministra skarbu nakłada na handel hurtowy obowiązek przymusowego **zgłoszenia z tym dniem znajdujących się na składzie zapasów.**

Temu samemu obowiązkowi przymusowego zgłoszenia podlegają zapasy mąki i kaszy znajdujące się w sklepach detalicznej sprzedaży i w wytwórniach wyrobów mącznych, o ile przekraczają one łącznie w danym zakładzie 500 kg.

Obowiązek uiszczenia opłaty powstaje w chwili wprowadzenia mąki lub kaszy do wolnego obrotu. Tak więc od mąki i kaszy, wytworzonej w kraju, opłata winna być uiszczana przez przedsiębiorcę przed wydaniem tych produktów z młyna do obrotu handlowego lub do zakładów przetwórczych, stanowiących własność młynów. Przy przywozie mąki lub kaszy z zagranicy opłatę pobiera się przy odprawie celnej, a przy przywozie z W. M. Gdańska przy tzw. odprawie przekazowej.

Za podstawę obliczenia opłaty służy waga brutto produktu wraz z workiem, samą zaś

opłatę uiszcza się przez umieszczenie na opakowaniu z mąką lub kaszą odpowiednich etykiet.

Etykiety te wydawane będą przez kasy właściwego terytorialnie urzędu skarbowego zakładom przemiału zboża (młynom). **Etykiety płatne sprzedawane będą w cenie 15 gr., 30 gr., 1,50 gr., 2.40 gr. i 3.00, co odpowiada opakowaniom o wadze 5 kg., 10 kg., 50 kg., 80 kg. i 100 kg.** Na podstawie porozumienia z przedstawicielami młynarzy zadecydowano, że **do obrotu handlowego mogą być wypuszczane opakowania z mąką i kaszą jedynie powyższych pięciu rodzajów.** — Inaczej niemożliwa byłaby kontrola. czy od mąki w danym opakowaniu uiszczono właściwą opłatę. Rozważanie mąki i kaszy z tych opakowań do opakowań papierowych o wadze mniejszej niż 5 kg, może odbywać się wyłącznie w zakładach detalicznej sprzedaży.

Techniczne zaopatrzenie opakowania w etykietę odbywać się będzie w ten sposób, że na końcu sznurka, zamykającego dostęp do wnętrza worka, nanizana będzie etykieta, która następnie zaopatrzona musi być w plombę przedsiębiorstwa tak, aby końce sznurka, przeciągnięte przez etykietę, i sama etykieta zostały wciśnięte między obie części plomby.

Jednym z najtrudniejszych zagadnień, wymagających rozstrzygnięcia w rozporządzeniu wykonawczym, było zagadnienie tzw. **obrotu gospodarczego** (w odróżnieniu od obrotu handlowego), polegającego na dostarczaniu przez rolnika młynowi zboża i otrzymywaniu wzamian mąki lub kaszy wolnej od opłaty. Chodziło tu o znalezienie systemu możliwie najmniej **uciążliwej kontroli tego obrotu dla rolnika,** kontroli jednak niezbędnej, aby zboże z przemiału rolniczego nie dostawało się w postaci mąki i kaszy do handlu ze szkodą dla przepisów prawa, dla funduszu, mającego powstać z opłat, a przede wszystkim ze szkodą dla samych rolników. Zagadnienie to zostało rozwiązane w rozporządzeniu przez wprowadzenie

imiennych kart kontroli przemiału gospodarczego.

Karty te wydawane będą rolnikom i pracownikom rolnym przez sołtysa gromady lub zarząd gminy miejskiej **jednorazowo na cały rok gospodarczy** lub na poszczególne partie zboża. Tytułem wynagrodzenia **sołtysi pobierać będą po 10 gr. od każdej wydanej karty kontroli,** na której podstawie rolnik lub pracownik rolny będzie mógł zemleć zboże bez uiszczenia 3-złotowej opłaty. Na karcie wypisana będzie ilość zboża, którą właściciel jej zamierza przemleć dla celów własnego gospodarstwa. Karty składać się będą z **trzech jednobrzmiących odcinków, z których jeden zostaje u sołtysa, drugi będzie przechowywany przez młyn jako dowód rozchodowy dla mąki i kaszy, wydanych do obrotu gospodarczego, trzeci odcinek zachowuje u siebie rolnik, który legitymować się nim będzie w razie kontroli na drodze przy przewozie mąki z młyna.** Na odwrotnej stronie obu tych ostatnich odcinków młynarz każdorazowo zapisywać będzie ilości otrzymanego zboża do przemiału gospodarczego i ilości wydanej mąki lub kaszy. Odstępowanie i sprzedawanie osobom trzecim mąki i kaszy z przemiału gospodarczego jest niedozwolone i ścigane będzie jako nadużycie.

Co się tyczy sprawy kontroli, rozporządzenie ustala ogólną zasadę, że wszelki przemiał zboża, wszystkie fazy obrotu handlowego oraz obrót gospodarczy mąka i kasza podlega kontroli, przy czym **młyny i piekarnie mogą być kontrolowane o każdej porze dnia i nocy.**

Dla ułatwienia tej kontroli rozporządzenie nakłada szereg obowiązków na młyny, składy hurtowe, sklepy detalicznej sprzedaży oraz piekarnie, do których zakłady te muszą się stosować.

Tak więc młyny muszą zaopatrywać się w kasach urzędów skarbowych w przepisane etykiety, przy czym dla ułatwienia właściwa izba skarbowa może im zezwolić na **pokredytowanie opłaty na przeciąg jednego miesiąca.** Etykiety eksportowe oraz etykiety na wypadek zawieszenia opłaty wydawane będą bezpłatnie. Następnie młyny obowiązane są wypuszczać do obrotu handlowego mąkę i kaszę w przepisanych co do wagi opakowaniach, zaopatrzonych w te opakowania właściwe etykiety i plomby oraz odnotowywać na odwrotnej stronie etykiety datę wydania danego opakowania i nazwę firmy. Muszą one przechowywać karty kontroli przemiału gospodarczego i odnotowywać na tych kartach ilości wydanej mąki lub kaszy, prowadzić specjalną **księgę obrachunkową przemiału zboża,** w której notować będą wszelkie wydane ilości mąki i kaszy tak do obrotu handlowego, jak i gospodarczego.

Hurtowe składy sprzedaży mąki obowiązane są prowadzić przepisaną rozporządzeniem **księgę magazynową hurtowej sprzedaży mąki i kaszy,** posiadać w składach jedynie mąkę i kaszę w przepisanych opakowaniach, których waga musi być zgodna z wagą, uwidocznioną na etykietach, oraz układać worki z mąką i kaszą w sposób, umożliwiający ich przeliczenie i skontrolowanie zawieszonych na nich etykiet.

Ponadto zarówno młyny, jak i składy hurtowe, obowiązane są do każdej przesyłki dołączać konsygnację lub inny dokument przewozowy.

Sklepy detalicznej sprzedaży mąki i kaszy oraz piekarnie mogą sprowadzać i sprzedawać mąkę tylko w przepisowych opakowaniach, zaopatrzonych w odpowiednie plomby i etykiety, muszą **przechowywać w ciągu dwuch lat dla celów kontroli zdjęte z opakowań etykiety z plombami** oraz dokumenty przewozowe otrzymane z młynów lub z hurtowni.

Sklepy detalicznej sprzedaży i piekarnie mogą posiadać otwarty tylko jeden worek każdego gatunku mąki i kaszy. Ponadto piekarnie obowiązane będą podawać organom kontrolującym faktyczną zdolność wypieku posiadanych pieców, poświadczoną przez instytucję samorządu gospodarczego lub przez cech.

Ze względu na bliski termin wejścia w życie opłat za mąkę i kaszę, wszystkie zainteresowane zakłady i sklepy winny zapoznać się dokładnie z treścią rozporządzenia, a następnie przestrzegać ustalonych w nim przepisów, gdyż wszelkie **wykroczenia będą surowo karane.** Również i konsumenci mąki i chleba stosować się winni do przepisów i nabywać mąkę i kaszę, od której pobrano przepisaną opłatę celem uniknięcia współodpowiedzialności.

KRONIKA

WILEŃSKA

DYŻURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

Jundziłła (Mickiewicza 33); S-ów Mańkowicza (Piłsudskiego 30); Chróścickiego i Czaplińskiego (Ostrobramska 25); Filemanowicza i Maciejewicza (Wielka 29); Pełkiewicza i Januszkiewicza (Zarzecze Nr. 20).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionów 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

MIEJSKA.

— **W ciągu lipca i połowy bm. z Wilna wysiedlono** 17 żebraków i włóczęgów, jako mieszkańców innych miast, zaś 14 żebraków miejscowych umieszczono w schroniskach i przytułkach w Wilnie.

— **Zakończenie kolonij letnich.** 29 września nastąpi zakończenie kolonij letnich dla najbiedniejszej dziatwy szkół powszechnych w majątku miejskim Leoniszki. W roku bieżącym z kolonij korzystało około 1500 najbiedniejszej dziatwy. M. in. na koloniach przebywało 30 dzieci polskich z Łotwy.

PRASOWA.

— **Konfiskata.** Wczorajszy numer „Głosu Narodowego" uległ konfiskacie.

SPRAWY SZKOLNE

— PRYWATNE GIMNAZJUM KOEDUKACYJNE w Wilnie przyjmuje zapisy uczni i uczenic na r. szk. 1938/39.

Kancelaria Gimnazjum czynna codziennie od godz. 10—13 i od 15—19 przy ul. Wielkiej 47, róg. ul. Rudnickiej (vis à vis kośc. Św. Kazimierza).

Egzamina wstępne dn. 29 sierpnia rb.

Dyrektor Gimnazjum Br. Zapaśnik przyjmuje codziennie od godz. 10—12.

— **Męska Szkoła Krawiecka im „Promienistych"** Polsk. T-wa „Światło" w Wilnie. Kurs trzyletni, z pełnymi prawami obejmujacy naukę teoretyczną i praktyczną kroju i szycia.

Kandydaci posiadający conajmniej 4 i 6 oddz. szk. powsz. w wieku lat 13—17 przyjmowani są po złożeniu egzaminu wstępnego.

Zapisy przyjmuje i informacyj udziela Sekretariat Szkoły, ul. Żeligowskiego 1—20.

— **Pryw. Gimn. Koedukacyjne im. Ks. Skargi** z prawami gimnazjów państwowych — Wilno, ul. Ludwisarska 4, tel. 23-08, przyjmuje wpisy uczniów(nic) w wieku szkolnym do kl. I, II i III oraz do kl. IV za zezwoleniem Kuratorium.

— **Prywatna Żeńska Szkoła Zawodowa** Stow. „Służba Obywatelska" w Wilnie przyjmuje zapisy do klasy I na działy: bieliźniarski i krawiecki. Kancelaria czynna codziennie od godz. 10 do 12. — Egzamin wstępny odbędzie się dnia 31 sierpnia 1938 r. o godz. 9. Adres: ul. Bisk. Bandurskiego 4 m. 6.

Wiadomości radiowe

PAN WINKLE OŻENIŁ SIĘ.

„Klub Pickwicka" stanowi kopalnię motywów wiecznie świeżych i aktualnych. Ludzie Dickensa Winkle i Pickwick Sam, Bob, Ben Allen i inni przedefilują przed mikrofonem wileńskim. Tak specyficzny i tak typowy dla starej Angli humor Dickensa znajdzie swój pełny wyraz w słuchowisku „Apteka Sawyer, dawniej Mockemorf" w radiofonizacji Antoniego Gołubiewa. Środa, godz. 17

KONCETR NA ALTÓWKĘ.

Wielkie zapotrzebowanie na urozmaicenie koncertów radiowych spowodowało zwrot ku odszukiwaniu niesłusznie zapomnianych utworów różnego rodzaju. Zainteresowanie literaturą na mało efektowny, ale szlachetny instrument, jakim jest altówka, bardzo się wzmogło i recitale altówkowe coraz częściej odbywają się przed mikrofonem Wileński artysta, Mikołaj Doderonek, z akompaniamentem S. Chonesa, wykona utwory na altówkę. Dwa nokturny J. W. Kalliwody, bardzo cenionego kompozytora czeskiego z pierwszej połowy dziewiętnastego stulecia. „Marzenie" niedawno zmarłego mistrza węgierskiego Hubsya a także suita w trzech częściach znakomitego pianisty i kompozytora włoskiego A. Longo, przedstawiciela kierunku klasycznego.

Audycja nadana będzie w czwartek o godzinie 17,10.

Wizyta gen. Rayskiego w Bułgarii



W stolicy Bułgarii, w Sofii, bawi z wizytą oficjalną szef polskiego lotnictwa wojskowego gen. Rayski. Na zdjęciu — moment powitania gen. Rayskiego przez szefa bułgarskiego lotnictwa wojskowego płk. Bojdewa na lotnisku Bożyriszte.

Święto pułku artylerii im. króla Stefana Batorego

W dniu św. Stefana — 2 września stacjonujący w Wilnie pułk artylerii ciężkiej im. Króla Stefana Batorego obchodzi swe doroczne święto pułkowe. Na program święta złożą się złożenie hołdu Sercu Marszałka Piłsudskiego, apel poległych, nabożeństwo, defilada i wspólny obiad żołnierski.

RADJO

ŚRODA, dnia 24 sierpnia 1938 r.

6.42 Pieśń. 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik por. 7.15 Koncert w wyk. ork. mandolinistów „Kaskada" pod dyr. Dionizego Dobkiewicza. 8.00 Muzyka wakacyjna. 8.55 Program. 9.00 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Muzyka operowa i baletowa. 14.00 Muzyka popularna. 14.15 Przerwa. 15.15 „Popołudnie u speakera" — w opr. Elżbiety Minkiewiczówny. 15.45 Wiad. gospodarcze. 16.00 Gra Sekstet Salonowy. 16.40 Pogadanka konkursowa Polskiego Radia. 16.45 Bilans bitwy warszawskiej — odczyt. 17.00 „Apteka Sawyer dawniej Nockemorf" wg. Karola Dickensa zradiofonizował Antoni Gołubiew. 17.45 „Scenki amatorskie" — felieton Jana Huszczy. 17.55 Program na czwartek. 18.00 „Toruń — miasto kwiatów" — pog. 18.10 Koncert solistów. 18.45 „W górach" — fragment z „Popiołów" Stefana Żeromskiego. 19.00 Utwory wiolonczelowe w wyk. Tadeusza Kowalskiego. 19.20 Pogadanka. 19.30 „Wspomnienia z dzieciństwa" — koncert rozr. W przerwie: „Zadanie matematyczne" — skecz. 20.45 Dziennik wiecz. 20.55 Pogadanka. 21.00 Audycja dla wsi. 21.10 Koncert chopinowski w wyk. Jana Bereżyńskiego. 21.50 Wiadomości sportowe. 22.05 Koncert rozrywkowy. 23.00 Ostatnie wiad. 23.05 Zakończenie.

CZWARTEK, dnia 25 sierpnia 1938 r.

6,42 — Pieśń; 6,45 — Gimnastyka; 7.00 Dziennik por.; 7.15 — Muzyka por 8.55 — Program na dzisiaj; 9,00 — Przerwa.

11.57 — Sygnał czasu; 12,03 — Audycja południowa; 13,00 — Muzyka operowa; 14,00 — Muzyka popularna 14,15 — przerwa.

15.15 — Wyprawa po skarby — audycja dla dzieci starszych w opr. Wandy Boye (część II); 15,30 — Mała skrzyneczka — listy Cioci Hali; 15,45 — Wiadomości gospodarcze; 16,00 — „Melodie północy" 16,45 — Nowe zawody dla kobiet; 17,00 — Transmisja z otwarcia dorocznej wystawy radiowej w Warszawie; 18,20 — Łowca żmij — pogadanka; 18,30 — Teatr wyobraźni „Pełną parą na Hong-Kong"; 18,53 — Reportaż z wystawy radiowej; 19,00 — Zespół ludowy Franciszka Kosińskiego; 19,20 — Pogadanka; 19.30 — „Podróżujmy" — koncert rozrywkowy; w przerwach: trzy parodie powieści egzotycznej; 20,30 — Dziennik wieczorny; 20.40 — Pogadanka aktualna; 20.45 — „O siewie zbóż ozimych" — pogadankę wygłosi inż. Wacław Turowski; 20,55 — Przerwa. 21,00 — Transmisja z II Międzynarodowego Festiwalu Muzyki Kameralnej w Treńczyńskich Cieplicach; 21.50 — Wiad. sport.; 23.00 — Ostatnie wiadomości i komunikaty; 23,03 — Zakończenie.

P. Gigli w nowym filmie



Sławny tenor włoski, Beniamino Gigli, występuje w nowym filmie p. t. „Pieśń matki". Na zdjęciu widzimy go w jednej ze scen z operową śpiewaczką niemiecką, M. Cebotari.

TEATR I MUZYKA

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

Zespół Teatru Muzycznego „Lutnia" po dwumiesięcznej nieobecności w Wilnie, powraca niebawem z Krynicy.

W dniu 3 września planowane jest uruchomienie stałych widowisk.

Pierwszą operetką, wystawioną w „Lutni" będzie „Bal w Savoyu" Abrahama z J. Kulczycką i K. Dembowskim w rolach głównych.

Manewry armii niemieckiej



Kanclerz Hitler jako naczelny wódz wojsk niemieckich w towarzystwie gen. Bauchitscha i gen. Blaskowitza na manewrach II korpusu armii niemieckiej w Born.



Ćwiczenia niemieckiej floty wojennej w strzelaniu z ciężkiej artylerii, pod kierownictwem szefa niemieckiej marynarki wojennej admirała Raedera.

Powiesiła się w lesie

Wczoraj nad ranem jeden z letników, przechodzący lewym brzegiem Wilii naprzeciw przystani statków w Wołokumpii zauważył na drzewie wiszące zwłoki kobiety.

Na alarm przechodnia zbiegli się okoliczni mieszkańcy, którzy powiadomili o znalezieniu zwłok policję. Lekarz skonstatował śmierć. Ze znalezionych przy denatce doku mentów ustalono, że nazywa się ona Komarowa i zamieszkiwała przy ul. Kalwaryjskiej.

Co było przyczyną tragicznego kroku — tymczasem nie wiadomo. (c)

Uwadze firm rolniczych i handlowo-przemysłowych!

Każda Firma jeszcze ma możność umieścić swe ogłoszenie w „**Oficjalnym Przewodniku i Spisie Wystawców IV Targów Północnych**".

Ogłoszenia do tego wydawnictwa przyjmuje Biuro Targów (Legionów 1). Biuro Ogłoszeń Stefana Grabowskiego w Wilnie, Garbarska 1, tel. 82 i upoważnieni agenci. Uwaga: „Oficjalny Przewodnik po IV Targach Północnych" nie ma nic wspólnego z wydawnictwami o podobnym brzmieniu, mogącymi się ukazać w okresie IV Targów Północnych.

Wydawnictwo „Oficjalnego Przewodnika i Spisu Wystawców IV Targów Północnych w Wilnie".

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 23 sierpnia 1938 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg. parytet Wilno, przy normalnej taryfie przewozowej (len za 1000 kg f-co wag. st. zał.) Ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby—w mniejszych ilościach. W złotych:

Żyto I stand. 696 g/l	15.75	16.50
„ II „ 670 „	15.—	15.50
Pszenica I „ 748 „	—	—
„ II „ 726 „	—	—
Jęczmień I „ 678/673 „ (kasz.)	—	—
„ I „ 649 „ „	—	—
„ III „ 620,5 „ (past.)	—	—
Owies I „ 468 „	—	—
„ II „ 445 „	—	—
Gryka „ 630 „	—	—
„ „ 610 „	—	—
Mąka żytnia gat. I 0—50%	28.50	29.—
„ „ „ I 0—65%	25.50	26.—
„ „ „ II 50—65%	—	—
„ „ razowa do 95%	18 —	19 —
Mąka pszen. gat. I 0—50%	38.75	39.75
„ „ „ I-A 0—65%	38.—	38.50
„ „ „ II 30—65%	31.75	32.50
„ „ „ II-A 50—65%	24.—	25.—
„ „ „ III 65—70%	19.—	20.—
„ „ pastewna	—	—
„ ziemniaczana „Superior"	—	—
„ „ „Prima"	—	—
Otręby żytnie przem stand.	8.25	8.75
Otręby pszen. śred. przem. stand.	10.—	10.50
Wyka	—	—
Łubin niebieski	—	—
Siemię lniane b. 90% f-co w. s. z.	43.—	44.—
Len trzepany Wołożyn	155 .—	1600.—
„ „ Horodziej	—	—
„ „ Traby	—	—
„ „ Miory	1400.—	1450.—
Len czesany Horodziej	—	—
Kądziel horodziejska	—	—
Targaniec moczony	700.—	740.—
„ Wołożyn	—	—

Ceny w Wilnie

Centralne Biuro Statystyczne m. Wilna sporządziło wykaz cen niektórych artykułów notowanych na rynkach wileńskich w dn. 19 sierpnia rb. w złotych za 1 kg.

Chleb żytni przem.	0.36	0.40
„ „ „		0.30
„ „ razowy		0.22
„ przenny	0.50	0.60
Mąka przenna		0.50
„ „ przem. 65%		0.45
„ żytnia razowa		0.19
„ „ pytlowa		0.30
Mięso wołowe gat.	1.10	1.20
„ cielęce „	0.80	0.90
Baranie	1.00	1.10
„ wieprzowe	1.40	1.50
Karpie żywe	2.20	2.30
„ śnięte	1.80	2.00
Szczupaki żywe	1.80	2.50
„ śnięte	1.60	2.00
Sielawy	—	
Okonie	0.40	1.20
Płotki	0.40	0.80
Ziemniaki	0.05	0.06
Kapusta świeża	0.05	0.10
Marchew	0.05	0.10
Buraki	0.05	0.10
Brukiew	—	
Cebula	0.20	0.25
Masło świeże	2.40	2.80
„ solone	—	
Mleko za 1 litr	0.15	0.20
Śmietana za 1 litr	0.80	1.20
Jaja za 1 sztukę	0.06½	0.08



— Proszę spokojnie dalej jechać — zaraz wracam!

Na wspólnym torze

Rozbudowa Centralnego Okręgu Przemysłowego, w szeregu zagadnień gospodarczych wysunęła na pierwszy plan konieczność zorganizowania i przystosowania do nowych warunków aparatu aprowizacyjnego, produkcji rolnej i hodowlanej. W związku z tym uaktywnił się wybitnie ruch spółdzielczy, stwarzając nowe działy produkcji, jak fabrykę przetworów owocowych w Dwikozach, wytwórnię drożdży w Kielcach, wzrasta sieć sklepów spożywczych, a ostatnio notuje się wypuszczenie na rynek nawet kosmetyków — ultra nowość w zakresie wytwórczości spółdzielczej.

Ożywiona działalność związków spółdzielczych na terenie COP, zwraca coraz baczniejszą uwagę na sam ruch, zasięg jego pracy, a zwłaszcza na zdolności stwarzania nowych warsztatów dla zatrudnienia rąk roboczych. Istniejących na terenie Polski 12.917 spółdzielni, o łącznej liczbie około 3 milionów członków, pokrywa wsie i osady najróżniejszymi warsztatami pracy dla ogromnej, bo wynoszącej prawie 40 tys. rzeszy pracowników.

Naturalne warunki rozwojowe placówek spółdzielczych sprawią, że cyfra ta w latach najbliższych bezwzględnie się uwielokrotni. Jest to tym ważniejsze, że spółdzielczość, poza oświatą i kulturą, wnosi coraz szerzej w życie wsi nowe elementy poprawy materialnej, stając się jednocześnie pomostem przez który dociera do chłopa b. ważny w jego życiu, jako pracownika spółdzielni, czynnik, mianowicie: pełne ubezpieczenie.

Przy obecnym stanie braku ubezpieczenia wsi, spółdzielczość stała się swego rodzaju uniwersalną dźwignią poprawy; tam, gdzie nie dotarłaby żadną miarą pomoc lekarza, gdzie renta lub zasiłek byłyby tylko „dziwem miastowym", tam zatrudnienie bezrobotnych pracowników zmienia tę sytuację do gruntu. Wytknięcie przed spółdzielczością dróg rozwojowych oznacza więc jednocześnie rozprzestrzenianie pokrewnej jej idei ubezpieczenia, wyrosłej na tym samym podłożu i z tego samego pnia niesienia pomocy klasom pracowniczym.

Nie jest więc rzeczą przypadku, że i spółdzielczość i ubezpieczenia posiadają hasło: wspólne dobro, i ten sam symbol: dwie ręce, złączone w braterskim uścisku.

Objęcie ubezpieczeniem pracowników spółdzielczych, daje ubezpieczeniom społecznym rocznie około 3 milionów złotych. I tu zachodzi bardzo charakterystyczny moment: pełna składka ubezpieczeniowa, pracownik plus pracodawca wynosi przeciętnie około 13 zł. miesięcznie, natomiast ta sama składka w odniesieniu do spółdzielcy nie przekracza 7.50 zł. Oczywiście, tak jedni jak i drudzy otrzymują te same świadczenia lecznicze, bez jakiegokolwiek zróżniczkowania, a odchylenie w wysokości ściąganych ciężarów wypływa po prostu z procentowo niższych zarobków. Na żadnym może przykładzie nie sprawdza się tak wyraziście podstawowa zasada ubezpieczenia społecznego: płacę nie tylko dlatego, by ze świadczeń w przyszłości korzystać, ale i dlatego, by za wspólne pieniądze można było pomóc innemu, bardziej potrzebującemu.

Rozwój ruchu spółdzielczego, postępujący bardzo szybko, jak to mamy np. w COP, stawia również ubezpieczenia wobec nowych widoków rozwojowych, zwłaszcza na wsi, coraz usilniej potrzebujących pomocy, a ku której kieruje się obecnie nasza ekspansja gospodarcza.

M. C.

Od Administracji

Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za termin ogłoszenia oraz za zgubę lub zniszczenie matryc i klisz. Zastrzeżone miejsce obowiązuje Administrację tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacone 25% drożej. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie obowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. — Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia. — Wydawnictwo zastrzega sobie prawo nieumieszczenia całego ogłoszenia, względnie jego części bez podania powodów. Komunikatów bezpłatnych nie umieszcza się.

Numer akt: 516—38; 277—38; 266—38; 267—38; 281—38; 282—38 i 283—38.

Obwieszczenie

O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Głębokiem inż. Józef Skowroński, mający kancelarię w Głębokiem, ul. Łomżyńska Nr 61, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 29 sierpnia 1938 r. o godz. 10 w Ziabkach, gm. prozorockiej, odbędzie się licytacja ruchomości, należących do funduszu zmarłego Nochima Złatkina, składających się z podkładów kolejowych, bielizny damskiej i mebli, grzebieni, mydła, ołówków, skarpetek i innej galanterii oraz drzewa świerkowego w dłużycach oszacowanych na łączną sumę 3051 zł.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 22 sierpnia 1938 r.

Komornik — inż. J. Skowroński.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno 1
Centrala: Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Bazyliańska 35, tel. 169; Lida, ul. Zamkowa 4/7, tel. 73; Baranowicze, Ułańska 11; Brześć n/B., Pierackiego 19, tel. 224; Pińsk, Dominikańska 40.
Przedstawicielstwa: Kleck, Nieśwież, Słonim, Stołpce, Szczuczyn, Wołożyn, Wilejka, Grodno — 3 Maja 6, Suwałki — Em. Plater 44, Równe — 3-go Maja 13, Wołkowysk — Brzeska 9/1.

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju — 3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie niema urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr. za tekstem 30 gr, drobne 10 gr. za wyraz, kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 19

Wydawnictwo „Kurier Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40 Odcz. u E. Kotlarewskiego, Wileńska 11 Redaktor odp. Józef Onusajtis